Ner 294. Kraków 24 Grudnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	rocznie zł.	20 —	kwartalnie zł. 5 —	miesięcznie zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „	24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal.	16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran.	108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „	80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go stycznia 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont pe Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 grudnia.

Do wyjaśnienia kwestyi dalmackiej i przyczyn nieszczęsnej partyzantki mieszkańców okręgu kotarskiego przybyły dwa dokumenta. Dotychczas znane były tylko sprawozdania z nieszczęśliwych obrotów strategicznych w bezskutecznych przedsiewzięciach jenerała Wagnera i Auersperga dla uśmierzenia powstania górali; strona polityczna całej sprawy nie była znaną. Sprawozdanie złożone przez ministeryum w Radzie państwa już przez swój charakter urzędowy nie może zadowolnić tych, którzy wiedzą, że ruchy ludności całej bez istotnych głębokich przyczyn się niewszczynają; nie może dalej zadowolnić tych, którzyby pragnęli zagojenia tej otwartej rany nie z samą pomocą miecza, ale także za pomocą stanowczych kroków pojednawczych. Pośrednictwo zdepopularyzowanego komisarza Franza, rokowania o poddanie się gmin za pomocą wojskowych parlamentarzy, takie tylko użyte środki nie rokują dobrego skutku. Odczytując rządowy memoryał staje zaraz pragnienie: *audiatur et altera pars.* Memoryał posłów słowiańskich dalmackiego sejmu stanowi ten głos z przeciwnej strony, któremu tem więcej należy się uznania, o ile trudniej jest z pośród krwawej walki toczącej się w ojczyźnie, ludziom chcącym dotrwać na legalnym gruncie, zabrać głos dążący do pojednania, wypowiadający wszystkie krzywdy, wykazujący wszystkie błędy, które popchnęły ludność do rozpaczliwych kroków.

Wiemy aż nadto dobrze ile w przyczynach wybuchu powstania dalmackiego odliczyć należy na bałamucące wpływy, na rozpostartą we wszystkich krajach słowiańskich sieć agitacyj panslawistycznych. Pomimo, że memoryał posłów słowiańskich sejmu dalmackiego przemilcza te pobudki, niemniej wiarogodnem jest świadectwo o zgubnem, niezręcznem i błędnem stanowisku rządu wobec ludności słowiańskiej w Dalmacyi.

Odczytując szereg tych zarzutów przedstawiających historycznie gnębienie żywiołu, języka, potrzeb i interesów słowiańskich, pojmuje się dopiero kto w Austryi jest najwytrwalszym i najusłużniejszym agitatorem panslawizmu rosyjskiego — nikt, jeno biurokracya. Przywykła ona tak do systematu protegowania mniejszości przeciw większości, że w Dalmacyi pod opiekuńcze swoje skrzydła bierze Włochów naprzeciw Słowianom, choć niebezpieczeństwo bliższe od poblizkiego panitalianizmu niźli od tak oddalonego protektora panslawizmu.

Systemat używany tak długo w państwie rakuskiem, w łonie którego odbywa się walka i przeciwważenie prądów szczepowych i narodowych, w obecnej epoce do takiej potęgi podniesionych, systemat waśni, przeciwstawiania narodowości miasto ich skojarzenia, systemat ten protekcyi mniejszości przeciwko większościom straszliwie mści się dzisiaj na Austryi. Wszedł on w życie, w krew biurokracyi, stał się metodą, z której wyleczyć się rządowe organa nie mogą mimo, że jej zgubność coraz bardziej się uwidocznia.

Systemat ten mimo ery konstytucyjnej, a raczej za jej pomocą jeszcze wszędzie górą, mniejszości o wszystkiem rozstrzygają. Lecz nawet tam, gdzie interes dwóch mniejszości przeważających i stanowiących o wszystkiem w dwóch częściach monarchii, mniejszości germańskiej i madjarskiej niemają berpośredniego interesu, tam nawet, jak w Dalmacyi, tworzą sztuczne mniejszości z nawyknienia, z metody. Jakiż tego skutek? Oto, że siły leżące w narodowych żywiołach, miasto być użyte na korzyść potęgi państwa, obracają się przeciwko niemu, że to co powinno stanowić potęgę zbiorowej monarchii, staje się jej słabością.

Nie będziemy wchodzili w szczegóły memoryału posłów słowiańskich dalmackiego sejmu, podaliśmy bowiem jego streszczenie, a nie ma on ogólnego interesu.

Zdaje nam się jednak, że ten dokument oświetlony pożogą wojny domowej, obrazem tylu strat i tylu porażek wojskowych, tylu klęsk kraju stanowi najwymowniejszą illustracyą obecnego położenia, tej ważącej się szali dwóch systematów rządowych. Memoryał rzeczony jest odświeżeniem żądań i uchwał na ostatnim sejmie Zadarskim powziętych, w skutek których sejm ten z zawieszeniem wolności konstytucyjnych 15 października rozwiązanym został. Jakkolwiek zawieszenie konstytucyi wobec wszczynającego się powstania było krokiem koniecznym, sądzimy, że żądania stronnictwa słowiańskiego na sejmie mogły były służyć za podstawę jakiegoś aktu politycznego dającego rękojmię wzburzonej ludności, że potrzeby jej zostaną uwzględnione.

Dziś pierwszy krok uczyniony przez posłów słowiańskich dowodzi, że przesadnemi były oskarżenia tego stronnictwa o agitacye rewolucyjne, kiedy wpośród nieuśmierzonej walki biorą oni inicyatywę na drodze legalnej i konstytucyjnej. Akt ten jeśli nie ministerstwu to opozycyi narodowej i autonomicznej w Radzie państwa winien służyć za podstawę ocenienia stosunków dalmackich.

Sobór.

VI.

Sobór powszechny Trydencki stoi u końca drugiego takiego okresu życia kościoła, jakim był on pierwszy, na któryśmy przeszłą razą patrzyli, a który był zakończony przez Sobór laterański w r. 1215. Tym sposobem między jedną a drugą wolną chwilą obu epok upływa około półczwarta wieku, okres dość zbliska odpowiadający długością swoją temu trzeciemu, który od Soboru Trydeńckiego do dzisiejszego Watykańskiego upłynął.

Powiedzieliśmy i w głównych rysach pokazaliśmy, jak w onym pierwszym okresie zadaniem było Kościoła wprowadzenie obyczaju chrześciańskiego do społeczeństw chrześciańskich, jak długa walka zakończyła się tryumfem, i jak nareszcie wziąwszy udział w walce, Polska nasza wraz z Kościołem brała także udział w tryumfie, choć nieco później ale nie mniej stanowczo.

Ten drugi okres o którym dziś mówimy przyniósł Kościołowi inne zadanie do spełnienia, a było ono dalszym ciągiem tamtego pierwszego, i opie ało się na tamtem, jako na swojej podstawie. Tem nowem zadaniem było wprowadzenie ideału chrześciańskiego do tych nowotworzących się chrześciańskich społeczeństw, a już powiedzieliśmy, co rozumiemy przez ten wyraz i d e a ł.

Idzie tu o to, aby myśl cała ludzka, nie już pojedynczo, jednostkowo (indywidualnie) myśląca, ale myśląca społecznie i narodowo, aby idee wszystkie obiegające społeczność, i aby wynikające z nich sądy i przekonania stały się chrześciańskie Taki jest ideał, który podany przez kościół ma być żywiołem myślnym życia narodów, z dalszem rozumie się zastosowaniem do wszystkich następstw społecznego życia, ma być podstawą, powiadam, ich wiary i wiedzy i zasad żywota.

Spółcześnie z rozpoczęciem się tego okresu stawają do walki z sobą przeciwne siły; z jednej strony wszystkie budzące się instynkta i uroszczenia rozumu ludzkiego z Arystotelesem z tyłu i kroczącą dalej za nim całą literaturą i nauką starej Grecyi i Romy, z drugiej strony wystawione przez Boga i Kościół nowe potęgi umysłowe, już tą razą świadomie chrześciańskie. Temi potęgami są Uniwersyteta wszystkie, o tym czasie przez kościół powołane do życia, temi potęgami są wielcy doktorowie kościelni, których Bóg także wskrzesił o tej dobie. Wiek XIII i XIV jest to wiek doktorów i Uniwersytetów, wiek tak nazwanej Scholastyki o której tak pogardliwie wspominają ci, którzy jej nie zdolni zrozumieć, albo ci także, którzy ze strachu by ich lepszego rozumu nie nauczyła, wdziewają razem z Heglem siedmiomilowe bóty (*Siebenmeilenstiefel*, wyrażenie samego Hegla) żeby od niej jak najprędzej uciec,

Scholastyka jest to cały system filozoficzny i teologiczny zamykający w sobie wszystkie i d e e, a rozumiemy prze to pojęcia, definicye, zasady, wnioski, które stanowią jakoby świat cały swiadomej siebie wiary i świadomej siebie wiedzy, jakoby żywioł niezmierny, w których i z których, żył ludzki umysł przez wszystkie owe wieki tak nazwane średnie, a niech co chcą mówią ci, co na rzeczy z wierzchu tylko patrzą i za skorupę nie sięgają wzrokiem, ten sam żywioł stanowi dziś jeszcze to co jest zdrowiem i życiem nietylko w wierze ale i w wiedzy. Lecz nie chcemy tu sporu wytaczać; zapisujemy wypadki dziejów.

Polska miała swój udział w tem dziele kościoła: Uniwersytet Krakowski wtajemniczył ją w ten świat umysłowy, w tę wiedzę chrześciańską i Polska zaczęła się uczyć myśleć i sądzić rozumnie i po chrześciańsku.

— Wrzała jednak spółcześnie i walka, i koniecznie tak być musiało: albowiem walka jest warunkiem życia i jego rozwoju. Wiek XV jest chwilą jej zewnętrznego wybuchu i odtąd rosła ona i rosła, aż póki w XVI wieku strona przeciwna nie znalazła swoich przywódzców, doktorów, wojsko zwolenników i system cały jakoby organizm zewnętrzny. Był to Protestantyzm.

Protestantyzm jest to religia rozumu zbuntowanego, która się wkrótce przerodzi w wiedzę zbuntowaną. Przychodzą one, te dwie postacie rozumu przeciwne prawdzie Bożej, i stawią się wobec Kościoła i wobec głosu Bożego przemawiającego przez kościół, aby mu wbrew powiedzieć owe słowo zwykłe zbuntowanym: Nie ty, ale ja.

W tej rozprawie tedy wiekowej bój się o to toczył, kto z dwojga zwycięży: czy rozum ludzki sam na sobie oparty opanuje myśl i wiedzę człowieka, choćby ją koniecznym pędem miał zaprowadzić do zaprzeczenia wszystkiego i do zniszczenia siebie samego, to jest rozumu; czy przeciwnie powaga głosu Bożego i przemawiającego nim Kościoła miała zawładnąć temi samemi żywiołami ludzkiego ducha i przyprowadzić go do prawdy, do zatwierdzenia a tem samem do życia. Bój się o to toczył i o to chodziło: kto z dwojga, czy człowiek, czy Bóg ma prawo orzeknąć, jak tam pierwej, co dobre a co złe, tak tu teraz, co prawda, a co fałsz?

Chwila krytyczna dla kościoła już się zjawiła w początkach XVgo wieku na soborze Konstancyeńskim, a mianowicie też bazylejskim, kiedy, ci co potem mieli być jawnymi przeciwnikami nie byli jeszcze wystąpili z kościoła, i w samemże jego łonie plądrowali przez domową wojnę. Przypuścili oni szturm do samej twierdzy w środku miasta świętego, uderzyli na najwyższą władzę papieską w sprawach nie już świeckich tylko, ale duchownych i wiary się tyczących. Ogłosili, że Papież nie jest najwyższym ich sędzią, wydali wyrok, że Sobór jest wyższy nad Papieża. Wiedzieli co czynili. Był to pierwszy krok. Drugim byłoby niezawodnie było dalsze ogłoszenie: że ogół księży wyższy od swojego biskupa; trzecim i ostatnim: że lud wierny wyższy nad to wszystko. Tym sposobem przyszliby byli prawną, że tak powiem drogą, do czego potem gwałtowną przyjść musieli, do tego mówię, co stanowi treść protestantyzmu: że sam człowiek choćby pojedyńczy, że rozum ludzki sam przez siebie jest najwyższym sędzią i wiary i wiedzy.

Zamach się nie udał. Co Sobór Konstancyeński jako wyrok nieprawnie ogłosił, nieprawnie mówię, bo w tem niepotwierdzony przez Papieża, że Sobór jest nad Papieża wyższy, to już w jaki dziesiątek lat potem Sobór Florencki, tą razą całem prawem, bo razem z Papieżem i z jego zatwierdzeniem nizacz nie poczytał i przeciwnym wyrokiem z gruntu wywrócił. Stanął tam wyrok i stać będzie odtąd przeciw wszelkim następnym zamachom jako ostatnia podstawa wiary i prawdy chrześciańskiej: „że Papież jest następcą Piotra, Księ„ciem Apostołów, prawdziwym Namiestnikiem (Wi„karym) Chrystusa, Głową całego Kościoła, Ojcem „i Nauczycielem (Doktorem) wszystkich Chrześcian, „i że otrzymał w osobie Piotra p e ł n ą w ł a d z ę „nauczania i rządzenia Kościołem powszechnym“. Ten wyrok tam stanął; a kto w tej p e ł n e j w ł a d z y od Boga danej Papieżowi n a u c z a n i a kościoła powszechnego nie wyczytał dotąd jego nieomylności, ten zaprawdę czytać jeszcze nie umie.

Grunt więc tam został położony, albo li też raczej, ponieważ ten grunt od wieków już leżał, tam został w sposób szczególniejszy na zewnątrz ogłoszony, grunt mówię wszelkiej wiary, a następnie wszelkiej wiedzy chrześciańskiej. Już tylko będzie chodziło o jego zastosowanie do życia; to się stanie na Soborze Trydenckim, w sposób odpowiadający tej drugiej epoce Kościoła, o której tu mówimy, i to się stanie ostatecznie na tym dzisiejszym Watykańskim soborze w sposób odpowiedni epoce, w której żyjemy dzisiaj.

— Już powiedzieliśmy jaki to okres życia Kościoła był zamknięty tryumfalnie na Trydenckim Soborze: był to okres wiary i wiedzy, okres dojrzałości chrześciańskiego społecznego rozumu. Chrześciaństwo uważane nie jako religia ale jako ciało społeczne w czasie żyjące i kształcące się w czasie, które przy końcu pierwszego okresu wyszło było z dzieciń每stwa, przez cały ten drugi okres odbywało swą szkołę jako młodzieniec, i stanęło w tej chwili u kresu, w którym rozpoczyna się dojrzałość męska. Dokończyło swego długiego dzieła spełniło to powtórne zadanie i znalazło się onejże chwili w posiadaniu wszystkich owoców nabytej pracy, a zarazem narzędzi i środków do jej dalszego i już umiejętnego prowadzenia. Temi owocami i narzędziami ze strony rzeczy są zdobyte zasady, definicye i systemata; ze strony ludzi, są przysłane przez Boga na razie zjawiające się nowe zakony.

Dominikanie i Franciszkanie zakończyli pierwszy okres; zakony te obyczajowe, przychodzące ze środkami w ręku również obyczajowemi: spowiedzią i kaznodziejstwem zdobytemi poraz pierwszy na duchowieństwie świeckiem przez zakonników. Ale ten drugi okres kończą inne zakony, które zatrzymując w ręku oną pierwszą zdobycz tamtych, przybierają jednak nowy charakter. Są to zakony naukowe. A każdy z nich nie jest już pojedynczym doktorem, jak to było na początku tego okresu; ale jest zbiorowym nauczycielem, jakoby machiną żywą umysłową o tysiącznych głowach i ustach, tysiąckroć potężniej działającą; jak przystało na koniec pracy tego okresu i dla pomnożenia jej plonów. Nie są to już ś. Anzelm, Albert Wielki, ś. Tomasz, ś. Bonawentura; są to Teatyni, Jezuici, Barnabici, Somaschy, Pijarzy i inni i inni. Wszyscy na skinienie wszechmocnej ręki Pana dziejów ludzkich stanęli zastępem na wyznaczonem sobie miejscu i w przeznaczonej na to godzinie. Tą godziną był wiek XVI a szczególniej druga jego połowa, którego znaczną część zajmował samże Sobór Trydeńcki.

Z takiem wyrobkiem swej pracy, z takimi zasobami do wprowadzenia go w dalsze życie, Kościół w imieniu Boga stanął onego czasu w obec narodów przez siebie już do połowy ukształconych, zatwierdził swe posłanictwo do dalszego ich kształcenia, przyniósł im jako głos Boży dokładnie już z formułowane, opisane, wyrażone: co prawda a co fałsz: i jaka jest ostatnia podstawa i racya tego, a tem samem wyzwał niejako i zmuszał wszystkie narody do odpowiedzenia po raz wtóry owego uroczystego T a k lub N i e, które miało stanowić o dalszych ich losach.

— Co gdzieindziej zaszło to, nie do nas należy. Wiemy jakie powszechne zamieszanie zatrzęsło narodami, *fremuerunt gentes*, jak długo trwała ta waśń żywiołów jak dopiero po trzydziestoletniej zaledwie wojnie przyszła do jakiegokolwiek rozwikłania i rozpogodzenia. O tej samej dobie u nas wcale inaczej się działo. Nader łaskawa dla nas ręka Opatrzności wyrwała nas cudem prawdziwym z tej burzy i że wszystkich jej spustoszeń, cudem, mówię, który to sprawił, żeśmy stanęli u szczytu naszej historyi kiedy gdzieindziej ruiny waliły się na ruiny; tym zaś cudem w dziejach Polski, nieomal że niedostrzeżonym przez wielu naszych historyków, jest przyjęcie narodowe Soboru Trydenckiego. Było to ono pożądane T a k, które Polska powinna była odpowiedzieć i odpowiedziała na głos Soboru, na głos Kościoła, a tem samem na głos Boga samego w tak ważnej i stanowczej chwili.

Kto porówna w historyi polskiej połowę XVI wieku z tegoż wieku końcem, ten zdaje się patrzyć na dwie różne historye i na dwa różne narody, chociaż dwie te epoki zaledwie lat kilkadziesiąt przedziela. Ale między niemi właśnie stoi ów rok 1564, rok sejmu Parczowskiego, który zakon kościelny uczynił zakonem narodowym. On uratował Polskę. Jest to chwila przesilenia, kryzys zbawienna, ocalająca Polsce życie na kilka wieków następnych, owszem na zawsze, gdyby Polska i w trzeciej próbie również była dotrzymała kroku.

Nie traćmy w żadnym razie nadziei, a tymczasem cieszmy się z tego co się stało, i tem bardziej się cieszmy, im rzecz sama w sobie i w znanych ówczesnych okolicznościach była niepodobniejsza. Lecz dla Boga nic nie jest niepodobnem. Dosyć mu było dwóch ludzi pełnych wiary i Ducha świętego, Hozyusza i Komendoniego, i jednego człowieka dobrej woli: Zygmunta Augusta, aby dokonać wypadku, od którego zależały losy milionów, losy całego narodu polskiego, a poniekąd i losy całego chrześciaństwa.

Odtąd Polska stała się dwakroć katolicką. Już nie tylko czuła po chrześciańsku, ale myślała, sądziła, nauczała po chrześciańsku. Już nie tylko jej obyczaj, ale cały ideał, cała myśl i wiedza były chrześciańskie.

Gdyby tego nie była uczyniła, strach przewidywać coby się z nią było stało. To co nas trzymało przez dwa wieki jeszcze, to było to jedynie, żeśmy się wtenczas zatwierdzili w katolicyzmie na polu wiary. Zachowaliśmy protestantyzm na polu polityki: tam każdy rozum pojedyńczy był prawodawcą, a każdy szlachcic na zagrodzie, nie już wojewodą, ale wszechwładcą. Dano mu, a raczej sam wziął w rękę swoje berło i koronę: nazywało się: *Liberum veto.* Cóż to jest w istocie to dzikie słowo, i dziksza rzecz jeszcze, którą ono wygłasza? To nic innego nie jest jedno protestantyzm w polityce. Nam było danem pokazać go światu.

Cóżby się to było stało, gdybyśmy przy tem nie mieli jeszcze byli katolicyzmu w religii? Bez niego, zamiast co nas daleko później zjedli sąsiedzi, bylibyśmy zapewne dwa wieki przedtem pożarli samych siebie.

Lecz nie chciejmy sobie zamącać następnemi wypadkami widoku, jaki nam daje ona chwila XVI wieku. Zaledwie Polska odpowiedziała swojem *Tak* na głos Boga i kościoła, kiedy już Bóg sprawiedliwy i hojny płaci jej za to sowicie. Pierwszą zapłatą była wewnętrzna cudowna przemiana, o której już wspomnieliśmy, zaiste najcenniejsza. Ale to tylko jej połowa. Oto wnet Unia Lubelska, oto wnet

---

Część literacko-artystyczna.

Południowo-wschodnie prowincye Polski.

Od kilkunastu lat zaczęły występować moskiewskie organa, czy to w samej Moskwie, czy zagranicą, z kłamliwemi wywodami i argumentami bezczelnie naciąganemi, że *południowo-wschodnie prowincye Polski* składały kiedyś integralną część Moskwy, że były jej wydarte, że ludność ich jednego z nią szczepu — słowem że Moskwa ma do nich najzupełniejsze prawo. Jest to stary jej sposób usprawiedliwiania się przed sumieniem cywilizowanych narodów z każdego gwałtu, jaki popełnia. Jeżeli tedy udaje się jej wmówić te fałsze w Zachód dość obojętny dla prawdy dziejów naszych, to my przynajmniej niedopuszczajmy, żeby się u nas szerzyły, i zbijały z tropu tych, którzy niedość są biegli w historyi, aby z niej niezbity dowód na każde kłamstwo i fałsz wydobyć umieli.

Ponieważ przez dziennik najwięcej da się rozszerzyć zdrowy i uzasadniony pogląd na te moskiewskie fałsze, przeto najstosowniej będzie, jeżeli damy w streszczeniu odpowiedzi zebrane w bardzo szacownem piśmie: *La Pologne et ses provinces meridionales*, które jeden z naszych rodaków, poświęciwszy się zbijaniu tych fałszów, bronią z arsenału moskiewskich urzędowych pism wziętą, przed kilką laty wydał. Książeczka ta nie zwróciła na siebie tej uwagi, na jaką zasługiwała; niestracona jednak, bo dziś, gdy napaść ciągle trwa, warto odnowić pamięć o tem dziełku. Bezimienny autor starał się jak najmniej rozumować, a jak najwięcej przedstawić *faktów*, jako odpowiedź petersburskim, moskiewskim i kijowskim dziennikom na ich zarzuty czynione Polakom i ich pretensye do tej części kraju naszego. Z natury rzeczy wypływa, iż fakta te zarówno odnoszą się do *Litwy* tak ściśle i wieczyście z temi prowincyami jak z całą Polską związanej.

„My wam rzucamy rękawicę — wołali Moskale — nikt z was nie podnosi?“ Autor wymienionego dziełka podniósł ją i wystąpił do „walki na rozumy,“ do walki słowem, o Ruś i Litwę.

Dostatecznem będzie przytoczyć niektóre ustępy, niby odporne ciosy mieszczące się w *tezach*, których rozwinięcie czytelnik znajdzie w dalszym ciągu dzieła, poparte historycznemi cytacyami, po większej części z *ruskich kronikarzy i moskiewskich dziejopisów oficyalnych* czerpanemi. Przeciwnicy nasi podzieleni tam są na 5 obozów: 1) *Płatni przez rząd* do których należą prócz urzędników, fałszerze aktów i najemni pisarze; 2) *Słowianofile* liczący w szeregach swoich część moskiewskiej arystokracyi, literatów i pseudo-liberalistów, propagujących *słowem* ideę wolności, *czynem* służalstwo despotyzmu; 3) *demagogowie* klas różnych nieoświeceni lub na wpół-oświeceni; 4) *Russomani* marzący o założeniu węgielnego kamienia *rusińskiego* państwa, którzy wciągają do siebie *polaków-odstępców* i 5) *ignoranci* albo ludzie *bez idei*, lecz osobiste widoki mający na celu, którzy schlebiają dziś temu jutro owemu stronnictwu.

„Państwa będącego dziś pod panowaniem Aleksandra II — powiada autor — nie nazywam *Rosyą*. Historya tego nazwiska przyjąć nie może. Pierwszy car, który przybrał ten tytuł nie posiadał jeszcze *żadnej z tych prowincyj*, które nazywały się *Rusiami*. Długo Europa nie chciała uznać ni nazwiska *Wszech-Rosyi* ni tytułu *carów*. W XVII stuleciu nawet poseł Piotra I przy dworze Wersalskim podpisywał się na aktach urzędowych pisanych po francusku, ambasadorem *Moskwy* nie *Rosyi*. Podobnież w innych krajach. Cały kraj za Dnieprem nazywam *Moskwą*, albowiem i *Ruś zadnieprzańska* duchem i charakterem cywilizacyi różni się od *Rusi polskiej*.“ — „Nie mogę też dać Moskalom nazwy *Słowian*, gdyż *szedłbym wbrew zdaniu ruskich kronikarzy i urzędowych cesarskich historjografów*. 1) *Nestor* twierdzi, że mieszkańce Rusi są Lechitami i pochodzą z nad brzegów Wisły. 2) *Karamzin* utrzymuje, że trzy słowiańsko-lechickie pokolenia z nad Wisły przyszły nad Dniepr i osiadły w kraju nazwanym po dziś gubernią Kijowską, tudzież nad brzegami rzeki Soży w dzisiejszej gubernii Mohylewskiej. 3) Katarzyna II utrzymywała pierwsza, że naród moskiewski nie jest z pokolenia Finnów, a to z tej przyczyny tylko, iż „byłoby hańbą coś podobnego przypuszczać“ (*ce serait un scandale que de le supposer.*) Wydała więc ukazy prześladowania tych, którzyby śmieli sprzeciwiać się woli cesarzowej. *Miller* padł pierwszy ofiarą w skutek tego i na rozkaz musiał odwołać zdanie swoje o pochodzeniu Moskalów od Finnów. W *Słowiańskim Zborniku* 1848 r. profesor *Sawieljew* opowiada, że *Tredjakowskij* dostał najprzód 100 pałek a potem 40 batów za to, że podzielał zdanie Millera z jakiem ten wystąpił, nim je w cyrkularzach odwołał; w końcu przez ministra był *policzkowany*, chociaż był *sekretarzem akademii petersburskiej*. Dla tego Mirabeau słusznie powiedział, iż *Rosyanie są Europejczykami li tylko w skutek samowładnej definicyi swej władczyni.* 4) *Szafarzyk* utrzymuje, iż wędrówka ludów słowiańskich zaczęła się od brzegów Wisły, którą nazywa *matką — ojczyzną wszystkich Słowian.* 5) *Ustriałow*, który pisał historyę państwa moskiewskiego *z rozkazu cesarza Mikołaja dla szkół*, nie wspominając nic w tekscie o pochodzeniu Moskali, dowiódł jasno na *geograficzno-etnograficznej mapie* przyłączonej do jego dzieła, iż kilkanaście mil za Dnieprem nigdy nie było żadnego śladu Słowian, a tylko całe te kraje ponad Oką, Wołgą aż do Uralu *zaludnione były od niepamiętnych czasów Finnami i Mongołami czyli Turanami.* Chmielnicki nawet, (któremu dziś z rozkazu rządu stawią na Ukrainie pomnik) w czasie najkrwawszych wojen przypominał Rusinom ich pochodzenie Lechickie“.

Dalej przypomina autor słowa *Nestora*, który wyraźnie mówi, że w XII wieku to jest w czasie kiedy on swoje dzieło pisał, *nie znały wcale słowiańskiego języka kraje nazwane później Moskwą;* a językiem słowiańskim mówiono tylko na prawym brzegu Dniepru. Skandynawo-rusów czyli Waragorusów nie więcej jak parękroćstotysięcy *w przeciągu trzech wieków* przybyło do ziem słowiańskich, a imie tych zdobywców według Lelewela było tylko *imieniem politycznem*, które nie mogło zlać w jedność ludów zachowujących własne swoje miana.

Znajdujemy cytacyę *Ustriałowa* z jego elementarnego dzieła wyd. 1856 str. 26. „W sto lat po zawojowaniu Moskwy przez Mongołów, w XIV wieku księztwa na wschód od Dniepru zaczęły znikać i utworzyły *państwo moskiewskie* uznając nad sobą władzę jednego domu w rodzinie Iwana Daniłowicza Kality z książąt Suzdalskich, księztwa zaś Rusi *w tymże samym czasie* zlały się w jedną całość i utworzyły razem z litewskim narodem państwo pod imieniem *Wielkiego Księztwa Litewskiego*, którego zwierzchnikiem (głową) był dom Gedymina. Ustriałow więc nawet, który pisał książkę dla szkół, oczywistego faktu nie mógł przekręcić.

Widzimy następnie fakta, które jakkolwiek powszechnie są znane, służą jako dopełnienie dowodów, iż *Litwa i Ruś nie były nigdy i nie są moskiemi prowincyami*, lecz *wschodnio-południową częścią Polski.* Księztwo Halickie (dzisiejsza Galicya) i część Podola, weszły w skład Polski prawem sukcesyi po śmierci Bolesława księcia mazowieckiego a nawet w skutek *woli narodu*, który chcąc się pozbyć *„nienawistnych mu Ruryków“* wyprawił do królów polskich posłów z prośbą, aby go pod swoje berło przyjęli. Giedymin obronił Ruś od Mongołów, gdy książęta ruscy [illegible] a w Kijowie witany był jako [illegible]. Rusini do-

po niej Unia Brzeska kładą węgielne kamienie nie już tylko zewnętrznej, ale moralnej i duchowej wielkości Polski. Niech tylko ona zechce, a Prusy nie będą Prusami, Moskwa nie będzie Moskwą, nawet Turcya przestanie być Turcyą. Prawda, że aby tych dziwów dokonać, potrzeba było być więcej i prawdziwiej jeszcze katolicką, a Polska na to nie miała dość serca ani dość ducha; miała go atoli dosyć i była dość katolicką, aby się wewnątrz ocalić, aby świetnie wystąpić i dość długo opierać się tamtym na zewnątrz. I jeszcze jej tego na coś więcej stanie.

Zobaczymy to następnie zwracając oczy na trzeci okres, który nam pozostaje, a nareszcie na chwilę obecną. Tymczasem podziękujmy Bogu za tę sowitą nagrodę, jaką uwieńczył naszą wierność na końcu tego drugiego okresu, i zapłacił za ono drugie *Tak*, którem odpowiedzieliśmy na drugi wielki głos Jego do nas w historyi. Ta jego zapłata i nagroda była wprawdzie zarazem łaską i siłą do szczęśliwego wywiązania się z trzeciego, jakie nam zostawało, zadania;— my wprawdzie z naszej strony nie korzystaliśmy z tej łaski i nie użyli tej siły;— wprawdzie tedy zdawałoby się żeśmy jednę i drugą stracili ;— ale tymczasem tak nie jest. Według dogmatu kościoła grzesznikom pokutującym Bóg wraca razem z rozgrzeszeniem wszystkie dawne łaski, które byli stracili. I z nami stać się może to samo. Oto właśnie pora do korzystania. Stanie się do nas nowe wezwanie i nowy głos Boży w tych naszych oto dzisiejszych czasach. Odpowiedzmy jeno uroczystem i stanowczem *Tak*, a wróci nam dawna łaska, i spotka nas nowa i nierównie bogatsza nagroda.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 grudnia.

(*J.*) W lecie tego roku umieściliście w dzienniku waszym trafny i ze znajomością rzeczy napisany artykuł o powołaniu dziennikarstwa w ogóle i o sposobie, w jaki nasze dziennikarstwo w szczególe powołaniu temu odpowiada. Otóż ten wasz artykuł musiałbym dosłownie przepisać, gdybym chciał scharakteryzować zdanie, które w naszém mieście panuje co do najnowszego skandalu *Gazety Narodowej* z *Dziennikiem Polskim*. Wymienione dzienniki nie ograniczając się na polemice dziennikarskiéj, która — jak to już u nas weszło w modę — przechodzi zazwyczaj wszelkie granice przyzwoitości i wyrozumiałości, po prostu takiemi walczą wyrażeniami, takie wzajem na siebie miotają obelgi, iż nie pozostawiają innego wyjścia, jak wyświecić tę smutną sprawę przed kratkami sądowemi. Należy bowiem wiedzieć, że między *Gazetą Narodową* a *Dziennikiem polskim* istnieje nie tylko antagonizm zasad (jeżeli tu o zasadach mówić wolno), ale i osób, o ile polityka pp. Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego, która dawniej w *Gazecie Narodowej* silnej doznawała obrony, przez tę ostatnią porzuconą a przez niektórych jéj współpracowników w nowo założonym *Dzienniku Polskim* podjętą została. Spór o dyrekcyą p. Miłaszewskiego przyczynił się do powiększenia przepaści dzielącej obydwa dzienniki, aż w końcu *Dziennik Polski* niezadowolniony dotychczasowemi rezultatami walki, bezpośrednio wystąpił przeciw właścicielowi *Gazety Narodowej* z oskarżeniem publicznem o sprzedajność, zarzucając mu, iż wbrew własnemu przekonaniu podjął się obrony spraw osób prywatnych, banków, przedsiębiorstw kolejowych itd. Wobec tej zaczepki była *Gazeta Narodowa* zmuszoną wystąpić w obronie własnej, jeżeli nie chciała, by jej milczenie wzięto za przyznanie się do uczynionych jéj zarzutów. Zapowiedziała więc, iż wytoczyła *Dziennikowi Polskiemu* proces o oszczerstwo, który już w styczniu przed sądami przysięgłych przeprowadzonym zostanie, co naturalnie u naszej publiczności przyzwyczajonej przez dzienniki tutejsze do procesów sensacyjnych w guście tych, któremi lokalne pisma wiedeńskie karmią swoich czytelników, niemałe obudziło zajęcie. W rzeczy samej proces zapowiedziany przez *Gazetę Narodową* będzie pierwszym tego rodzaju, gdyż dzienniki tutejsze, chociaż się dotąd nie trzymały zbawiennej reguły, by mówiąc przysłowiem francuskim prać brudną swoją bieliznę w domu, nie używały jednakże interwencyi sądu do załatwienia swoich sporów. Wyjdzie zapewne w toku rozpraw wiele szczegółów nowych i ciekawych, gdyż przypuszczać należy, że redaktorowie *Dziennika Polskiego* dobrze będą poinformowani co do zajść zarzuconych *Gazecie Narodowéj*, do której sami niegdyś należeli; czy jednak szczegóły te będą z chlubą dla dziennikarstwa naszego a pośrednio i społeczeństwa, w którém i dla którego dziennikarstwo to istnieje, pozwalam sobie powątpiewać.

Nie bez umysłu rozpisałem się o tym przedmiocie nieco obszerniéj, zbyt obszernie, mógłby nie jeden pomyśleć, na sprawozdanie poświęcone przeważnie ruchowi politycznemu. Sądzę, że takie zapatrywanie byłoby mylnem, byłoby zapoznaniem nie już wysokiego powołania ale rzeczywistego znaczenia, jakie w naszym wieku dziennikarstwo posiada. Zresztą wypadki i stosunki, o których powyżéj wspomniałem, nietylko samego dziennikarstwa się tyczą, ale już społeczeństwa naszego, którego obecny kierunek i atmosferę życia, że się tak wyrażę, ono przedstawia, słusznie bowiem ktoś powiedział, iż ludy nietylko rząd ale i dziennikarstwo takie posiadają, na jakie sobie zasługują.

Od tego niemiłego tematu przechodzę z przyjemnością do przedmiotu, który między zdarzeniami dni ostatnich dla nas bez wątpienia największe posiada znaczenie tj. do zamianowania przez Cesarza ks. S e m b r a t o w i c z a metropolitą halickim. Zaiste, lepszego wyboru nie można było zrobić; jakoż wszystkie u nas stronnictwa z wyjątkiem tych, co się otwarcie przyznają do Moskwy, przyjęły wiadomość o nominacyi nowego arcypasterza z wielkiem zadowoleniem. Po doświadczeniu lat ostatnich, w których metropolici lwowscy z uszczerbkiem swoich obwiązków kapłańskich zajmowali się polityką i to polityką, która więcéj złego niż dobrego przyniosła, obsadzenie metropolii lwowskiéj znanym z łagodnego i kapłańskiego umysłu ks. Sembratowiczem, który przedziału między Unitami a kościołem pewnie powiększać nie będzie, lecz owszem starać się o zapełnienie onegoż śmiało nieomieszka, nietylko dla dyecezyi ale i dla kraju całego dobrodziejstwem nazwać można.

Wiedeń 21 grudnia.

— *r.* Po najrozmaitszych w ciągu ostatnich dni kilku pogłoskach o stanie i przebiegu przesilenia ministeryalnego, który najrozmaitsze przybierał formy, ucichło na teraz, nie przez to, aby sprawa ta była już załatwiona i zamknięta, ale że jej rozstrzygnięcia niemożna się bezzwłocznie spodziewać. To więc co straciło natarczywość chwilową, przestało budzić ciekawość, chociaż nie straciło nic na swojej ważności. Choroba chroniczna mniej niepokoi, niż chwilowe zapadnięcie na zdrowiu, a jednak bywa stokroć niebezpieczniejszą. Kryzys ministeryalna nie weszła jeszcze wprawdzie w stadium chronicznej choroby, ale wejść w nie może, jeźli radykalnie nie zostanie ukończoną. Do takiego jej ukończenia niewystarczy zmiana osób, ale trzeba zmienić cały systemat, a właśnie memoryał większości ministrów podany N. Panu pragnie system utrwalić, nie zaś zmienić go. Otóż ani odpowiedzi na memoryał, ani rozstrzygnięcia w sprawie dymisyi jednej części gabinetu niemożna wyglądać przed nowym rokiem. Nikt zresztą niemoże jeszcze przewidywać, jak się rzeczy skończą.

W rozstrojeniu umysłów nastała pewna nie przerwa, ale pewne zobojętnienie jako najwyższy szczyt niepewności i zwątpienia. Przewiduje wielu zwycięstwo centralizacyi, ale nikt w utrzymanie jej nie wierzy, bo ściśle nie da się ona przeprowadzić, a połowiczność podkopuje właśnie jej podstawy. Czasy Schmerlinga nie wrócą, a doktrynerzy nie rządzą światem, choć piszą konstytucye i uchwały wydają. Mogę zapewnić was, że nawet ministrowie centralistyczni nie są pewni swego i że między nimi nie masz zupełnej zgody, chociaż na jedno dziś się podpisali w memoryale. Zupełne usamowolnienie gabinetu z pod kanclerstwa sprowadzi większe jeszcze, niż dziś rozerwanie obu połów monarchii, a nadto rozdwojenie między zarządem spraw zagranicznych a polityką wewnętrzną, zawsze i wszędzie szkodliwe, a najbardziej w Austryi, gdzie interesa niektórych prowincyj mają swoje ogniska za granicami monarchii. Zresztą, niejeden z centralistycznych ministrów dawał się głośno słyszeć, iż trzeba szukać drogi, aby wyjść z niezgody z narodowościami. Czy germanizm i centralizacya mają na to dostarczyć środków?

Wiedeń 22 grudnia.

(*H.*) Dziś znów cisza zapanowała na tutéjszym horyzoncie politycznym. Zaczyna się tedy ustalać zdanie, że decyzya w sprawie przesilenia ministeryalnego nastąpi dopiero po świętach. Nie mogąc wam dziś żadnych świeższych przesłać wiadomości, bo ich niema, zwrócę uwagę waszą na inną kwestyę, tj. na sprawę K a n c l e r s t w a.

Wspomniałem już wczoraj, jakiemi środkami się posługuje pewne stronnictwo rządowe przeciw hr. B e u s t o w i, aby podkopać powagę jego w każdym kierunku. Powodów wojny wydanej Kanclerzowi nie daleko szukać należy. Hr. B e u s t dokonawszy dzieła ugody z Węgrami wziął sobie za zadanie porozumieć się z innemi także ludami. Stanęło mu na przeszkodzie ministerstwo parlamentarne, a raczej jego większość, przeciwna wszelkim znaczniejszym ustępstwom na korzyść opozycyi narodowej. Ministrowie przedlitawscy rozciągają z a p a t r y w a n i a s w o j e tylko na zachodnią część monarchii, i to na wewnętrzne jéj stosunki; hr. B e u s t jako mąż stanu objął wzrokiem swoim całą monarchię i poznał, że bez zaspokojenia praw i potrzeb ludów austryackich, o znaczeniu i potędze państwa na zewnątrz nawet marzyć nie można. Oto punkt zetknięcia między ministrami przedlitawskiemi a kanclerzem. Hr. B e u s t „zaczął się mieszać“ do spraw wewnętrznych, zaczął się układać z Czechami. czego mu ministrowie przedlitawscy nie przebaczają. Zrozumicie, że Kanclerz nie mógł inaczej działać, lecz to działanie jego stało się powodem zatargów z ministerstwem przedlitawskiem. Dziś kiedy stanowisko ministerstwa tego jest mocno zachwiane pomimo pozornego chwilowego zwycięstwa większości, kiedy zaś wpływ hr. B e u s t a z dniem każdym wzrasta w sferach najwyższych, a N. Pan chętnie słucha rad Kanclerza, rozpoczęto atak na wszystkie strony przeciw hr. Beustowi. Z zabiegami owego stronnictwa rządowego w Wiedniu, nieprzyjaznego Kanclerzowi ze względów o s o b i s t y c h, spotykają się usiłowania w ę g i e r s k i e z powodów z a s a d n i c z y c h. Tu się rozchodzi o o s o b ę Kanclerza, w Peszcie zaś o K a n c l e r s t w o w ogóle. W Wiedniu pragną zastąpić hr. Beusta kim innym, w Peszcie dążą do obalenia Kanclerstwa, które wraz z delegacyą wspólną jest głównem znamieniem j e d n o ś c i państwa pomimo dualizmu. Dla tego pewny jestem, że lubo dzienniki peszteńskie temu zaprzeczają, Węgrzy potajemnie również agitują przeciw Kanclerzowi.

Tak więc hr. B e u s t—jakież to dziwne położenie rzeczy — i silnie stoi i jest zarazem mocno zachwianym. Silną jest jego pozycya u dworu, słabą w skutek pocisków na niego miotanych. Gdyby Kanclerz ustąpił, to tylko z własnéj woli, jeśli zostanie, okaże, że niedba o intrygi i nadal chce służyć jako prawdziwy i polityczny doradca Korony, a wątpić nie należy, że Delegacya wspólna, przed którą Kanclerz jest odpowiedzialny, nie udzieli hr. Beustowi wotum nieufności.

Dzisiejszy południowy *Wanderer* pisze, że minister rolnictwa konferował w c z o r a j z posłami hr. Adamem P o t o c k i m, C z a j k o w s k i m i G r o c h o l s k i m. Nie wiem, o ile wiadomość ta jest prawdziwą, wiem tylko, że hr. Adam Potocki onegdaj, tj. w poniedziałek wieczór wyjechał do Krakowa, nie mógł zatem we wtorek konferować z ministrem rolnictwa.

Wiedeń 22 grudnia.

‡‡ Przypomnicie sobie zapewne demonstracyę robotników w dniu otwarcia Rady Państwa. Demonstracya ta opartą była na gruncie nielegalnym ponieważ zgromadzenia ludowe pod gołém niebem podczas sesyj parlamentu nie są pozwolone i dla tego zgromadzeniu podobnemu nie wolno uchwalać petycyj i postanawiać uchwał. Tymczasem robotnicy wystosowali petycyę do Rady ministrów i wysłali deputacyę do hr. Taaffego. Członkami téj deputacyi byli następujący przewódzcy robotników: Hartung, Schönfelder, Pfeiffer. Häcker, Göhrke, Baudisch, Berka, Eidunger, Schäffner i Dorsch. Prezes ministrów w wielkim był kłopocie; w pierwszéj chwili nie wiedział co ma robić i tyle był nieprzezornym, że przyjął trzech członków tej nielegalnéj deputacyi i odebrał od nich petycyę zawierającą tak wielkie groźby. Między inteligencyą krok hr. Taaffego wzbudził niezadowolenie, tak że widział on się zmuszonym postarać się o interpelacyę w Izbie wyższéj, aby na nią odpowiedzieć i właściwy stan rzeczy wyświecić.

Na tem jednak nie dosyć; wobec łagodnego i mniej taktownego postępowania hr. Taaffego wziął się za to sąd energicznie do rzeczy, a prokuratorya wniosła uwięzienie przewódzców, co rzeczywiście dzisiaj rano nastąpiło. Największa część tychże jest obcokrajowców, którzy niczem innem nie są jak tylko podżegaczami chcącemi się zbogacić kosztem biednego robotnika, jak np. Hartung, który jest Prusakiem i wydaje tutaj socyalno-demokratyczną gazetę dla robotników *Volkstimme.* Opieczętowano jego papiery, w których może wykryje się nić wiążąca Wiedeń z Berlinem?! Między robotnikami bajeczne panuje wzburzenie. Przed sądem krajowym gdzie siedzą uwięzieni, gromadzą się robotnicy w wielkiej liczbie, podobnie jak w redakcyach t. z. *Volksblätter*. Być może, że dla tego jeszcze przedwczoraj część wojska była konsygnowaną? W każdym razie dziwnem jest, że w 9 dni po zgromadzeniu dopiero uwięzionemi zostali; czy Herbst dopieroby się nad tą sprawą namyślił?

Paryż 19 grudnia.

-i- Wieści o utworzeniu nowego gabinetu odżyły na nowo, lubo ściśle biorąc od czasu otwarcia Izby na chwilę krążyć nie przestały; cała różnica, że obecnie zdają się mieć cechę prawdopodobieństwa większą niż dawniéj. Nie przywięzując do nich zbyt wielkiego znaczenia, to tylko zauważyć wypada, że są one jednakże prawdziwem odbiciem różnorodnych przemian, jakim opinia naczelnika państwa ulega, są zamgloną historyą robionych usiłowań w celu powstrzymania zbyt szybkiego przejścia do systemu szczerze parlamentarnego. Zrazu na czele wszystkich kombinacyj ministeryalnych nazwisko p. de Forcade znajdowało się dobrze, Cesarz miał się stanowczo za utrzymaniem tego ministra oświadczać. W późniejszych kombinacyach p. de Forcade znajdował się jeszcze, ale już nie na czele, Cesarz zrobił ustępstwo, ale rozstać się nie chciał z ministrem, który tak zręcznie i energicznie kampanią wyborczą dowodził. Układy zahaczone na tym punkcie przez kilka tygodni ciągnęły się; kandydaci do ministeryalnych portfelów, stanowczo zasiadania w radzie wraz z p. de Forcade odmawiali. Jeden Ollivier gotów się był zgodzić na to przez chwilę, ale się wczas jeszcze wycofał. Swietna mowa w obronie kandydatur rządowych zdawała się panu de Forcade nowe szanse otwierać: ale było to tylko optyczne złudzenie, które nie długo trwało. Cesarz przekonał się nareszcie, że ministeryum, które ma być wyrazem parlamentarnéj polityki rządu, nie może zawierać w swem łonie człowieka, zbyt silnie związanego z samowładnym systemem, i że przynajmniéj na c z a s p e w i e n usług jego wyrzec się będzie potrzeba. Ztąd też ostatnie kombinacye gabinetowe nie wspominają już o panu de Forcade, ale kręcą się w małem kole nie wielu nazwisk, głośnych z wzięcia inicyatywy w sławnéj interpelacyi 116tu. Ollivier, Buffet, Segris, Daru, Louvet, Talhouet, Richard, oto cała falanga przyszłego ministeryum, wyłącznie prawie z członków prawego środka złożona. Taka listą krążyła wczoraj; dzisiejsza nazwiska p. Talhouet już nie zawiera, a ministeryalne portfele w ten sposób rozedziela: Ollivier sprawy wewnętrzne, Buffet finanse, Segris sprawiedliwości, Richard oświecenie publiczne, Daru roboty publiczne, a Louvet rolnictwo i handel. Kombinacya ta ma wiele prawdopodobieństwa, lubo nie brak i pogłosek, podających ją najzupełniéj w wątpliwość. To tylko podobno jest pewnem, że skoro Izba ukończy posiedzenie swoje nadzwyczajne, ministeryum obecne poda się do dymisyi, a na jego miejsce nowe, parlamentarne wystąpi. *L'Opinion Nationale* utrzymuje, że zwłoka w sformowaniu gabinetu spowodowaną została żądaniem, postawionem przez Emila Ollivier, aby kilku wysokich urzędników, zbyt skompromitowanych popieraniem systemu p. Rouher, obecnie usuniętych zostało. Cesarz nie chce zgodzić się na to.

Dekret cesarski ogłosił na dniu 9 i10 stycznia nowe wybory w 1 okręgu Wandei z powodu unieważnienia wyboru markiza de Sainte-Hermine; i w 2 okręgu departamentu Lot-et-Garonne z powodu, że obecny deputowany wicehrabia de Richemont senatorem mianowany został. Powiadają, że p. de Richemont przechodzi do senatu dla tego, aby w swoim okręgu otworzyć pole dla p. de Forcade, który o mandat deputowanego ubiegać się pragnie.

Niektóre dzienniki opozycyjne utrzymywały, że rozpoczęcie na nowo procesów prasowych spowodowane było wpływem cesarzowéj. *Peuple* stanowczo temu zaprzecza, i wykazuje, że proces dziennikowi *le Rappel* wytoczony został 4go grudnia, a zatem wówczas kiedy cesarzowa jeszcze nie powróciła do Paryża. Nowy dziennik radykalny; *Marsylianka*, wydawany przez Rocheforta, ukazał się już na publicznéj widowni. Administracya przed ukazaniem się jeszcze pierwszego numeru już zabroniła sprzedaży jego na drodze publicznéj.

Obrady Izby nad sprawozdaniem wyborów ciągle jednostajny przedstawiają charakter. Większość systematycznie zamyka oczy na wszelkie nadużycia, przy wyborze kandydatów rządowych popełnione, a opozycya podnosi je dla tego tylko, aby dać im rozgłos i uśpione sumienie narodu rozbudzić. Wybory pokazują rzeczywiście wielką demoralizacyę, i głosowanie powszechne w arcy niekorzystnem przedstawiają świetle. Wątpić można, czy najlepsze nawet prawo smutny ten stan odmienić potrafi. Choroby moralne nie leczą się za pomocą dekretu i długiego wymagają czasu. Chociażby pod naciskiem opinii rząd wyrzekł się kandydatur swoich, to i tak potrafi jeszcze, jeżeli zechce, wyborami według swoich widoków kierować, bo głosowanie powszechne na czas jeszcze bardzo długi będzie ślepem i łatwo dającem się powodować narzędziem.

Wiadomość podana przez *Timesa*, iż rząd francuski oświadczył Stolicy Apostolskiéj, że w razie ogłoszenia dogmatu nieomylności konkordat rozwiąże, silne tu zrobiła wrażenie. Depesza nadesłana z Rzymu, stanowczo temu zaprzeczyła, i mamy prawo sądzić, że słusznie, wystąpienie bowiem podobne francuskiego rządu, byłoby nieprawnym naciskiem na postanowienia przyszłe soboru. Rząd z pewnym niepokojem oczekuje rezultatu soboru, ale tak niewłaściwego kroku uczynić nie był w stanie.

Z powodu ostentacyjnych objawów przyjaźni, jakie sobie Car Aleksander i król Wilhelm okazują, urosły już pogłoski o prusko-moskiewskiem przymierzu, do którego według *Correspondance du Nord-Est* i Włochy przystąpić mają. Przymierze to, zwrócone ma być naturalnie przeciw Austryi i Francyi. Zdaje nam się, że jest to łowienie ryb przed niewodem, i że w obecnéj chwili wcale się na podobne potrójne przymierze nie zanosi. Objawy sympatyi Cara Aleksandra dla Prus najprawdopodobniéj wywołane zostały wysłaniem jenerała Fleury do Petersburga, którego misyi ważne bardzo przypisywano znaczenie. Car Aleksander skorzystał ze sposobności, aby pokazać królowi Wilhelmowi, że w polityce moskiewskiego dworu żadna nie zaszła zmiana. Upatrywanie głębszych w tem jakichś zamiarów i przypuszczanie potrójnego przymierza Moskwy Prus i Włoch, zdaje się nam być w najgorszym nawet razie, najzupełniéj przedwczesnem. Włochy zbyt są wewnętrznemi kwestyami zajęte, aby się w podobne kombinacye mięszać miały. Anti-sobór tak zwanych wolnych myślicieli w Neapolu całkiem się nie wiedzie, członkowie jego zbyt burzliwy mają temperament, aby spokojnie dyskutować mogli. Francuzi szczególniéj podobno odznaczają się niepohamowaną gwałtownością. *L'Opinion Nationale* powstając na tych krzykaczy, dowcipnie powiada, że dla tego tylko chyba wolno myślącymi się nazwali, że ani myśleć, ani spokojnie zastanowić się nad niczem nie umieją. *L'Opinion* ubolewa nad tem, ale z téj naturalnie przyczyny, że anti-sobór smutne zrobić może fiasco.

Rada miejska we Lwowie uchwaliła d. 20 b. m. rychałtowo wniosek sekcyi do spraw szkolnych w sprawozdaniu Dra Madejskiego, w sprawie przyjęcia kosztów rozszerzenia gimnazyum polskiego. Przed kilkoma laty miasto Lwów przyjęło na siebie koszta utrzymania jednego gimnazyum, pod warunkiem, aby język polski był w niem językiem wykładowym. Gmina ponosiła ten ciężar, jako ofiarę dla ratowania mowy ojczystej. Dziś jednak, gdy język polski odzyskał o tyle prawa swoje historyczne i nieprzedawnione, iż go przywrócono jako język wykładowy w szkołach publicznych, gmina lwowska nie usuwając się od części ciężarów, nie ma obowiązku ponoszenia kosztów utrzymywania szkoły, gdy fundusz edukacyjny jest w posiadaniu i pod zarządem skarbu. Sprawa tego gimnazyum toczy się obecnie między Radą szkolną krajową, która staje w niej jako strona skarbu, a Radą miejską, która obok interesu miasta, broni oraz narodowego języka. Bo dopokąd język polski był tylko c i e r p i a n y, miasto Lwów musiało ponosić ofiarę dla jego utrzymania przynajmniej w jednej szkole; dziś gdy jest u p r a w n i o n y, byłoby to stawiać gimnazyum rzeczone w położeniu wyjątkowem. Gmina daje już lokal na to gimnazyum, i na tem poprzestać musimy.

Jak donosi *Dziennik Polski*, otrzymały najwyższą sankcyę: Ustawa o zniesieniu ustawy o funduszu zapasowym kościlenym i uchwała sejmowa o przyjmowaniu dzieci do zakładu podrzutków.

Odmówiono sankcyi: *a*) ustawie o stałych komisyach sejmowych, a to ze względu na §§ 26 i 35 b. stat. stat. kraj. (Paragrafy te odnoszą się do Wydziału krajowego, który — jak oświadczył p. komisarz rządowy w sejmie — jest nieustającą komisyą sejmu) i ze względu, że postanowienie artykułu IX proponowanej ustawy wkracza w zakres ustawodawstwa karnego; *b*) ustawie uchwalonej na wniosek p. Hönigsmana o corocznem trzechmiesięcznem trwaniu sesyi sejmowej, z powodu, że takowa ogranicza prawo korony, które wedle §. 10go stat. kraj. zamknąć może sejm każdego czasu.

Wiedeń 22 grudnia. W przededniu stanowczego przesilenia ministeryalnego wobec pewnego już wystąpienia większości lub mniejszości ministrów, dzienniki wiedeńskie podają już kandydatów w miejsce ustąpić mających. I tak *Tagblatt* pisze, że w kołach dworskich wiele o tem mówiono, iż najodpowiedniejszym na prezesa ministrów byłby Dr Berger, któremuby można polecić złożenie nowego gabinetu, cierpienie (głuchota) jego jednak stoi temu na przeszkodzie; prawdopodobnie przeto Dr Giskra zostanie prezesem ministrów, chociaż z drugiej strony chodzą pogłoski, iż zapytywano także księcia Karola Auersperga, czyby nie zechciał przyjąć prezydentury w gabinecie, ale ten miał odpowiedzieć, że przyjmie tylko wtedy, jeśli Cesarz przyjmie memoryał większości. Przytem dodać wypada, że przeciw księciu Karolowi działają wiele wpływy węgierskie, ponieważ stosunki jego z hr. Andrassym od czasu jak był prezesem ministrów wcale nie są przyjazne. Wczoraj obiegały pogłoski, że hr. Hartig będzie przyszłym prezesem ministrów, dzisiaj jednakoż ucichły, gdyż p. Hartig ma podobno licznych przeciwników na dworze. Wreszcie podają jeszcze za kandydata barona Lichtenfelsa, ale kandydatura jego najmniej zdaje się prawdopodobną. Są to wszystko przypuszczenia na przyszłość, obecnie to tylko zdaje się być pewnem, że wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem nie przewodniczył hr. Taaffe, ale najstarszy wiekiem minister p. Plener. Aż do stanowczej odpowiedzi cesarza hr. Taaffe ma tylko sprawować urząd ministra policyi i obro-

---

browolnie przyłączyli się do braci swoich Lechów od których dotąd *rozdzieleni byli dynastyami.* Unia Horodelska 1413 r. odbyła się w obecności i za potwierdzeniem szlachty i biskupów *wszystkich ziem* a między innymi: Mikołaja arcybiskupa Wileńskiego, Jana metropolity lwowskiego, Matyasza biskupa przemyskiego, Michała biskupa Kijowskiego, Grzegorza Włodzimierskiego (na Wołyniu) i Zbigniewa Kamienieckiego. (*Votum. leg. str.* 70 *V.* l. *Ed.* 1732). Za Zygmunta Augusta ta unia uzupełnioną została przez *wszystkie stany wszystkich prowincyj.* Na sejmie koronnym przyłączono *do Rzeczypospolitej polskiej Litworusinów* jako *„równych do równych, wolnych do wolnych“* (ibidem str. 754). „Listy i przywileje któremkolwiek pismem *łacińskiem, polskiem albo ruskiem* pisane od przodków naszych dane nienaruszenie mieć i zachować chcemy“. (str. 756). „Obiecujemy wszech obywateli ziemi Wołyńskiej i W. Ks. Kijowskiego i potomków ich *tak rzymskiego jak greckiego obrządku* będących w ich starodawnej czci i dostojności, jako przodkowie ich *i do tego czasu byli* zachować i owych do urzędów wszelkich przyjmować“ (str. 757). Przywileje dane Kijowskiej ziemi przez Zygmunta Igo i Aleksandra w Piotrkowie 1504 roku zostały zatwierdzone. (5go czerwca 1569 r. *ibid* str. 760 i 766). Na przywileju podpisany schizmatyk książę Konstanty syn Konstantego Ostrogskiego, pochowany i do dnia dzisiejszego spoczywający *w pieczarskiej Ławrze w Kijowie*, jako dowód, że religia nie różniła mieszkańców Rusi.

Ważnem świadectwem są moskiewskich historyków następujące twierdzenia: *Dzierżawin* dowodzi gruntownie, iż jest *„różnica między Moskwą a Rusią“. Karamzin* pisał do Cesarza Aleksandra Igo, iż *„póty hosudarstwo nie będzie spokojnem póki zupełnie nie odłączy się od Polski i Rusi“. Pogodin* profesor moskiewskiego uniwersytetu (dziś już będący w sprzeczności sam z sobą) podał teraźniejszemu carowi Aleksandrowi IImu dzieło historyczne, w którem dowodzi niezbicie, że miasto *Moskwa jest jedynem a prawdziwem jądrem jego państwa nowoczesnego.*

Co do religii widzimy fakta, które podobnież jak wyżej przytoczone historyczne dowody nie mogą uledz najmniejszej wątpliwości. „Dzisiejsza wiara Moskalów *nie jest ani wschodnia ani zachodnia, ani grecka ani rzymska, jeno moskiewska.* Od IX wieku religia grecka była odszczepieństwem rzymsko katolickiej, dzisiejsza zaś wiara moskiewska jest odszczepieństwem religii greckiej, jest *schizmą schizmy.* Głową kościoła rzymskiego jest Papież, głową kościoła greckiego patryarcha, głową kościoła moskiewskiego — car.

Ditmar Merseburgski, wielki wróg Polaków, mówi, że na początku XII wieku a mianowicie w roku 1108 liczono na Rusi *wiecej niż czterysta kościołów rzymskich.* W r. 1051 biskupi ruscy zgromadzeni w Kijowie obrali biskupem Hilaryona rodem Rusina uznającego władzę Papieża. W owymże czasie żyjący wielki książę Dymitr czyli Jarosław Jarosławowicz, ofiarował Papieżowi Grzegorzowi VII swoje posiadłości, jako *„prawdziwemu następcy S. Piotra.“* (Nestor, Nikon, Leveque Vol. I i Leclere Vol. I). Jedność kościoła greckiego z rzymskim nie była stałą, lecz Possewin twierdzi, że *czternaście razy religijna unia była odnawianą.* Przetrwała ona aż do czasów Cesarza Mikołaja I.

Polska w granicach swoich podczas pierwszego rozbioru 1772 r. nie licząc Kijowa, Smoleńska i małej Rusi, liczyła do 22 milionów mieszkańców. Na całą tę ludność katolików i unitów *uznających papieską władzę* było 15 milionów, a schizmatyków *tylko dwa miliony* większą częścią w powiatach wschodnich gubernii kijowskiej. Resztę składali wyznawcy Mojżeszowego wyznania, muzułmani i protestanci.

W owym przeto czasie *na całą masę ludności polskiej* mieszkańce tak zwani *prawosławni* czyli obrządku wschodniego stanowili tylko *jedenastą część.* Według statystyków moskiewskich i *urzędowych statystycznych sprawozdań*, nie więcej jak *dziesięć lat temu*, to jest w r. 1859 w prowincyach *wschodnich polskich* zwanych *„zachodniemi guberniami Rosyi“* $9\frac{1}{2}$ milionów mieszkańców było: katolików łacińskich 2,810,000, unitów uznających Papieża a *zapisanych przemocą do prawosławia* 3,500,000, co] czyni razem 6,310,000 *polaków-katolików.* W tymże roku liczono żydów milion w tych guberniach, a tylko 2,200,000 prawosławnych od dawna. *Na całą więc Litwę i Ruś polską przed kilku laty*, to jest przed powstaniem 1863 r. *zdawna* uznających kościół wschodni, liczono tylko prawie *piątą część mieszkańców*, na całą Polskę *dziesiątą część.*

Niemniej ważnym także jest szczegół, iż za Cesarza Mikołaja w *trzech guberniach tylko*: kijowskiej, wołyńskiej podolskiej skasowano szlachty: 141,708, wyraźnie: *sto czterdzieści jeden tysięcy siedmset ośm* osób. Skasowano bez prawa dopominania się kiedykolwiek o zatwierdzenie w godności szlacheckiej, to jest *bezwarunkowo* razem 109,483, wyraźnie *sto dziewięć tysięcy czterysta ośmdziesiąt trzy* osób. Tych zapisano do klas podatkowych czyli *jednodworców* i rządowych włościan. Następnie kazano miejscowym policyantom wpaść jednocześnie do wszystkich mieszkań tak zwanych jednodworców i legitymacyjne ich *papiery popalić.* Ponieważ ich *brano w rekruty bez kolei* i zaraz wysyłano na Kaukaz, wszyscy prawie tam wyginęli. W czasie wojny krymskiej, gdy nakazano z Petersburga pobór jednodworców, miejscowe władze odpowiedziały, że *„już nie ma kogo wziąść“* [1]).

Wsparty takiemi historycznemi dowodami autor odpowiada dziennikarzom moskiewskim w sposób wyczerpujący wszelką w tym względzie polemikę. Na wszelkie więc mniemane prawa, które Moskwa rości sobie do Polski, tudzież na zarzuty przeciwników naszych mamy gotową odpowiedź.

1. Przypuściwszy, iż gałąź narodowości *rusińskiej* różną jest od gałęzi narodowości *lechickiej*, nie można zaprzeczyć, iż obie pochodzą od jednego drzewa, z jednego pnia i łącznie zawsze składały jeden naród. Stosownie do każdej miejscowości są *Polacy-Litwini, Polacy-Mazury, Polacy-Wielkopolanie, Polacy-Poleszuki, Polacy-Rusini*, tak jak są *Francuzi - Bretończycy, Francuzi - Prowansale, Francuzi - Owerniacy* itd. Przypuśćmy nawet, że narodowość rusińska jest zupełnie odrębną od polskiej narodowości; zatem pozostaje jej albo utworzyć osobne państwo, albo złączyć z Moskwą, albo żyć jak dawniej z Polską. W pierwszym razie Ruś byłaby słabą i wcześniej czy później musiałaby paść ofiarą wschodnich zaborców lub szukać pomocy i opieki u Polaków; w drugim razie byłaby ujarzmioną i wynarodowioną; w trzecim mogłaby wraz z Polską tworzyć jedną, narodową potęgę. W żadnym razie bowiem, i pod żadnym względem Rusi z Moskwą za jedno uważać nie można. Nazwa *Lach* była zawsze w przekonaniu ludu jednoznaczną z wyrazem *szlachcic*, pan, dziedzic. Jeźli dziś na Rusi pod moskiewskim rządem zostającej mało jest szlachty czyli lachów, dla tego, że dobra ziemskie przeszły do Moskali trzema drogami: *najprzód* przez konfiskatę posiadłości prywatnych, *powtóre* przez nadanie Moskalom majątków należących do Korony polskiej, *potrzecie* przez wzbogacenie się przysłanych do Rusi urzędników moskiewskich, którzy za skradzione u rządu pieniądze lub wydarte od Polaków, kupili sposobem przymusowym ziemie, które dziś za swoją narodową własność uważają. *Ani przed rozbiorem Polski, ani dawniej, Moskale nigdy właścicielami ziemi w prowincyach Litwy i Rusi polskiej nie byli.*

(*Dokończenie nastąpi.*)

[1]) Jak z Kaukazu wypędzono wszystkich Czerkiesów, a z Krymu Tatarów wszystkich, podobnież temi laty wysłano w Sybir i inne gubernie moskiewskie, szlachty polskiej *dwieście tysięcy rodzin.* Przez Niżnij-Nowgorod tylko popędzono na Wschód sto dwadzieścia tysięcy osób.

ny krajowej, a tymczasowo odstępuje sam od prezydentury.

Prócz kandydatów na prezesa ministrów podaje jeszcze *Tagblatt* a w części *Tagespresse* przyszłych zastępców ustąpić mających ministrów. Według twierdzeń tych dzienników ministrem obrony krajowej zostałby mianowanym jenerał Möring, obecnie namiestnik w Tryeście. O ile wiadomo, jenerał Möring ma należeć do tego stronnictwa, które doradza użycie najenergiczniejszych środków przeciw Czechom. P. Bergera ma zastąpić Dr Herbst, a ministrem sprawiedliwości zostałby Dr Unger. Jako przyszłego ministra rolnictwa wskazują barona Tinti, słusznie jednak dodaje dziennik, z którego tę wiadomość czerpiemy, że od stanowiska, jakie zajmą Polacy, wiele zależy, czy po stanowczem ustąpienu hr. Potockiego, nie wypadnie tegoż ministerstwa oddać Polakowi.

— Uzupełniając według późniejszych wiadomości sprawozdanie wczorajsze o posiedzeniu komisyi adresowej, dodajemy, że Dr Rechbauer miał przedłożyć projekt adresu, w którym kładzie nacisk na pozostanie przy konstytucyi i ścisłe przeprowadzenie ustaw, zarazem jednak wypowiada, że rządowi należy się porozumieć z oponentami narodowemi. W skutek tego wywiązała się żywa dyskusya, w której brał udział deput. Grocholski i wszyscy prawie obecni ministrowie; kiedy wykazano Dr Rechbauerowi sprzeczność powyższych zasad jego projektu, cofnął on takowy; mimo to jednak polecono mu ułożenie projektu adresu Izby deputowanych, czego jednak odmówił. Wypracowanie to powierzył wydział hr. Spieglowi. Zapewniają przytem, że w komisyi adresowej prócz projektu większości wyrobią się jeszcze dwa wnioski mniejszości, jeden postawić i bronić mają w Izbie Dr Rechbauer i Dr Figuly, drugi pp. Grocholski, Kraiński i Swetec.

— Z Dalmacyi donoszą, że burmistrz Buduy, Dr Liubissa udał się z trzema naczelnikami gmin przez Pietro-Paulo do Manii, aby się układać z powstańcami o ich poddanie się. W skutek otrzymanej wiadomości, że broni nie wydadzą, a jego wraz z towarzyszami jako zakładników zatrzymują, zerwał natychmiast układy i udał się do Gorazda.

Według zaś innych wiadomości jenerał major Auersperg miał w poniedziałek rozmowę z deputacyą powstańców pod Ledenicami, przy której pokazało się, że powstańcy wprowadzeni w błąd przez podżegaczy, chwycili za broń, czego teraz żałują. Na sobotę naznaczono powtórne zejście się, ale w większej liczbie, aby można coś stanowczego uchwalić. Powstańcy w Poborach zgłosili listownie swoje poddanie się.

Urzędowa *W. Ztg* podaje, że lekarz sztabowy Dr Mundy, który się udał do Dalmacyi z delegatami kawalerów maltańskich i któremu przy tej sposobności poleciło ministerstwo wojny zdać sprawozdanie o stosunkach sanitarnych tamże, donosi z Kotaru, że znalazł wszystko w porządku i w stanie zadawalniającym; opieka lekarska jest bardzo troskliwa i nie brak potrzeb lekarskich pod żadnym względem.

— W Pradze podczas uroczystości jaką niemieckie stronnictwo konstytucyjne obchodziło w rocznicę konstytucyi, nie było żadnych demonstracyj, spokój niczem nie został naruszony. Według telegramu *Tagespressy* Prażak i Smolka zostali tamże zawezwani na konferencye. Więcej telegram nie określa.

— Rada miejska w Opawie uchwaliła wysłać do ministerstwa adres, w którym oświadcza się przeciw połączeniu z Czechami, zastrzegając Szląskowi samoistność, oraz, że zmiany w konstytucyi tylko mogą być przedsięwzięte na zasadzie konstytucyjnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. W Muzeum Techniczno-przemysłowem w niedzielę dnia 26 grudnia będą mieli wykłady:

od 4tej do 5tej prof. Maj z fizyki doświadczalnej: *O źródłach ciepła i o powietrzu i wodzie pod względem fizycznym i chemicznym, objaśnione odpowiedniemi doświadczeniami;*

od 5tej do 6tej p. Bohdan Hoff: *O oświetlaniu domów gazem z mazi naftowej, wyrabianym przyrządami prostemi, według wynalazku prof. Hirzla.*

Wstęp na wykłady bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Dzisiejszej nocy umarł obywatel tutejszy Marceli Bugajski, spokrewniony z wieloma rodzinami krakowskiemi. Zmarły liczył lat 79. Za czasów Księstwa Warszawskiego był aptekarzem wojskowym w wojsku polskiem, następnie posiadał w Krakowie aptekę „pod Białym Orłem“ w Rynku.

— Dziś wyszedł piętnasty z kolei numer humorystycznego „Abecadlnika“ pod napisem: „Ostroga“. Po świętach wyjdzie następny numer pod napisem „Pieprz“. Odpowiednio do tytułu „Ostroga“ daje bodźce różnym koniom; nie wiemy atoli, czy jeżdziec silnie siedzi, czy też konie ladajakie, że się zsadzenia nie obawia. „Pieprz“ będzie zapewne piekący.

— Wczoraj p. Méchay dał drugie w teatrze przedstawienie sztuk swoich, w których zręczność jego dochodzi do najwyższego złudzenia. Kilka sztuk nowych a szczególnie z kartami przewyższało wszystko, cokolwiek w tym rodzaju widzieć było można. Teatr nie bardzo był jednak zapełniony, zapewne dla tego, że nie dość jeszcze rozeszła się wiadomość o zręczności prestydigitatora. P. Méhay da następne przedstawienie w poniedziałek i spodziewać się można, że publiczność zgromadzi się liczniej, dla ocenienia niezwykłego w swoim rodzaju mistrza.

— Wczoraj poderznął sobie żyły u rąk żołnierz pewien z 20go pułku piechoty w łazienkach na Kazimierzu. Odwieziono go jeszcze żywego do szpitala wojskowego.

— N. 51 *Dziennika Literackiego* mieści w sobie: „Ukraina“ (dokończenie) przez Berlicza Sasa, którego dalszą pracę pod tytułem „Kasztelanowa Trocka“ zapowiada *Dziennik Literacki* po nowym roku; — z „Monografii Krasickiego“ przez Dra Adama Bełcikowskiego; — „Hazardy“ powieść przez Wład. Łozińskiego; — „Nowy rodzaj krytyki“; — „Wydawnictwo aktów grodzkich i ziemskich“; — Rozbiory: Najdawniejszy polski zabytek prawniczy przez Dra Volkmanna (po niemiecku); — Przewodnik.

— Rada miejska we Lwowie na posiedzeniu d. 20 b. m. uchwaliła przyczynić się do odbudowania Sukiennic w Krakowie datkiem 500 złr.

— Rada miejska lwowska uchwaliła wsparcie roczne 500 złr. dla klasztoru ormiańskiego Benedyktynek we Lwowie, gdzie przeszło 400 dziewcząt pobiera naukę, a klasztor ma zaledwie dochodu po 200 złr. na utrzymanie jednej zakonnicy.

— Do Rady powiatowej Jasielskiej wybrano z posiadłości większej p. Apolinarego Przyłęckiego właściciela Wolicy i notaryusza w Jaśle, a do Rady powiatowej Skałackiej, z większej własności p. Antoniego Federowicza, właściciela części Hałuszczyniec.

— N. Pan przeznaczył 300 złr. na odnowę wnętrza kościoła parafialnego rzym. kat. w Horodence.

— **Wadowice** 22 grudnia.

(?) Dnia 2 stycznia będzie w naszem mieście otwarta czytelnia za staraniem kilku osób, które zdołały wprowadzić w życie tę instytucyę. Celem czytelni jest skojarzenie i poznanie wzajemne różnych warstw towarzystwa, oświecanie stojących na niższym stopniu rozwoju umysłowego i wspólna zabawa. Członkami czytelni są obywatele powiatu tutejszego, urzędnicy tak administracyjni jak sądowi, nauczyciele szkół i mieszczanie.

Gmina tutejsza przeznaczyła na założenie stacyi meteorologicznej 60 złr.

- Wyszedł dwunasty tom nowego poczetu *Biblioteki Ossolińskich*. Są w nim oprócz sprawozdań o stanie funduszów Zakładu Ossolińskich i przybytków tudzież o czynnościach naukowych zagajenia posiedzenia publicznego pod przewodnictwem ks. Jerzego Lubomirskiego, następujące rozprawy: *O dyplomacyi polskiej* (w r. 1827) przez Dr Liskego, *o procesach tyczących się włościan* (r. 1648) przez Bernarda Kalickiego, *O dziełach Supińskiego* przez Dr Szymańskiego, *O stowarzyszeniach i spółkach*, *Ustęp z Odyssei* przekładu Lucyana Siemieńskiego, *Akt rewizyi skarbu koronnego i archiwum* (z r. 1730), wreszcie *O żywocie i pismach Karola Sienkiewicza* (Karola z Kalinówki) bibliotekarza niegdyś w Puławach (po Łukaszu Gołębiowskim), w r. 1831 żołnierza, następnie kustosza zakładu Ossolińskich we Lwowie, zmarłego na emigracyi w Paryżu r. 1859. Żywot ten jest pióra ś. p. Godebskiego. Wreszcie rocznik ten kończy się spisem darów i nabytych dla zakładu rycin, rękopisów z treści tych ostatnich.

— Nieraz się zdarza, że ludzie bogaci popadają w ubóstwo i niedostatek, ale rzadszy wypadek wyjścia na żebraka człowieka obdarzonego zdolnościami. W Warszawie pochowano w sobotę 83 letniego starca w domu przytułku utrzymywanego. Był to Wiktor Greyber, sekretarz ministerstwa skarbu z czasów Księstwa Warszawskiego, wykształcony naukowo, przytem malarz i skrzypek.

— Donoszą z Konstantynopola, że w Azyi mniejszej w okręgu Ajdyńskim miasto Ula zapadło się w ziemię po trzech wstrząśnieniach. Ponieważ za pierwszemi wstrząśnieniami zaczęła się rysować ziemia i budynki się walić, przeto mieszkańcy mieli dość czasu, aby ujść w pole. To samo trzęsienie ziemi zamieniło w gruzy miasta Marmarycę i Mullę.

— Dziewczyna w Walii, która umarła d. 17 b. m. w skutku nieprzyjmowania pokarmu, nazywała się Sara Jacobs i miała lat 14.

— Dnia 21go grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda. Termometr od + 2°.4 zeszedł na — 1°.0 R. Dnia 22 grudnia pochmurno, wieczorem deszcz. Termometr od — 2°.4 doszedł do + 1°.0 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 23go grudnia stan jego był 326.22, termometru + 0°.6 R. Wiatr wschodni słaby.

— W piątek dnia 24go grudnia *Wigilia*, Adama i Ewy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Handel zbożowy okolicy naszej skupia się w dwóch punktach a mianowicie na Baranie i na Kleparzu w Krakowie. I tu i tam targi odbywają się pod gołem niebem. Sprzedający narażony jest zawsze na zmienność cen, które przypadkowo w miarę większego lub mniejszego przywozu, większego lub mniejszego żądania, podnoszą się lub obniżają. Przywiezione zboże trzeba sprzedać za jakąbądź cenę, lub ze stratą odwieźć do domu. Kupujący nie znajduje potrzebnego mu w odpowiedniej ilości i gatunku zboża i również przypadkowym fluktuacyom cen, zależnym najczęściej od stanu dróg, ulegać musi.

Nie mieliśmy dotąd ani jednego większego magazynu, do którego by zboże w dogodnej chwili, korzystając z dobrej drogi przewieźć lub na targ przywiezione wrazie trudności zbytu zsypać było można. Mamy nadzieję, że zbudowany przez Bank Galicyjski magazyn przy kolei żelaznej, złemu zaradzić potrafi.

Producent zboża śmiało z większą ilością na targ podąży, bez obawy sprzedania za bezcen, znajduiąc opiekę do w magazynie którego na dogodnych warunkach zboże zsypać i spokojnie cen wyczekiwać może. Bank Galicyjski przyjmując zboże w komis, dając nań zaliczenia ułatwi obywatelom wiejskim sprzedaż miejscową jak niemniej zagranicę,

Kupujący znajdzie zboże w każdej chwili w ilości i gatunku odpowiednim. Miasto nasze tylko na rozwoju przemysłu i handlu przyszłość swą budować może. Ma ono potrzebne do tego warunki, niech tylko ludzie dobrej woli rękę do dzieła przyłożyć zechcą. Widzieliśmy podniesioną już myśl urządzenia głównego targu wołowego w Krakowie, spodziewamy się, że myśl ta rychło w czyn się zamieni; mamy też nadzieję, że Kraków stanie się jednym z głównych punktów handlu zbożowego nietylko na miejscowe, ale także zamiejscowe i zagraniczne potrzeby.

Lwów 19 grudnia. W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciągłe deszcze i wiatry. Ciepło dochodziło + 1 do + 5° R. Drogi powiatowe popsuly się i ceny poszły w górę.

W handlu towarowym ruch był normalny. Według doniesień z Drohobyczy największy odbyt na naftę jest w kraju, do Austryi zaś i Morawii wywożą z Borysławia ledwie 3,000 cet. tygodniowo. Najwięcej konsumuje w tym roku obwód tarnopolski, ale znaczna część nafty wysłanej na kołach do Tarnopola odchodzi do sąsiednich gubernij rosyjskich. Przedaż nafty do Rosyi jest o wiele korzystniejszą niż do Morawii i Austryi, tu bowiem płacą po 50 c. do 1 złr. za cetnar, a do Rosyi po 1 złr. 50 c. do 2 złr. w miarę odległości i kosztów transportu. Loco Drohobycz płacono wosk ziemny oczyszczony cetnar 11 złr. do 11 złr. 50 c., nieoczyszczony 10 złr. do 10 złr. 50 c., naftę 42 do 45° 16 złr., olej skalny surowy do 10 złr. Rafinerya nafty w Przemyślu destyluje obecnie około 15,000 cetn. nafty rocznie. Dowóz do stacyi kolei w Przemyślu kosztuje obecnie 80 do 90 c. od cetnara. Z powodu wybuchu zarazy na bydło w Bukowinie ograniczony został dowóz bydła i surowych części bydlęcych z Bukowiny do Galicyi, mianowicie z wyjątkiem stad transportowanych koleją żelazną, tylko za osobnem zezwoleniem namiestnictwa wolno pędzić bydło gościńcem ku Zaleszczykom, Śniatynowi i Kuttom, gdzie ustanowione są komisye do rewidowania bydła. Kolej lwowsko-czerniowiecka z dniem zaprowadzenia nowej taryfy znosi dozwolone dotąd przy niektórych artykułach opuszczanie dodatku na agio lub pewnego procentu z wyjątkiem cukru w ilości najmniej 80 cetn. celnych za jednym listem frachtowym, przewożonego przez Galicyę.

W handlu zbożowym prawie zupełna panuje stagnacya. Ceny zboża spadają zagranicą i u nas podobnież. Z zachodnich powiatów wywieziono przez Kraków około 4,000 cetnarów żyta do Prus. Galicyjskie młyny parowe, które zakupiły znaczniejszą ilość pszenicy użalają się na brak odbytu, ponieważ o wywozie ani myśleć a popyt w Galicyi nie dostateczny. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 7 złr. 80 c., żyto 160 f. 4 złr. 50 do 80 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 20 c., owies 100 funt. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 8 złr. 50 do 80 cent., jęczmień 142 f. 5 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 50 do 80 cent., owies 100 funt. 2 złr. 80 c.; dowóz mały nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 60 cent., jęczmień 138 f. 4 złr. żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 100 funt. 2 złr. 90 c.; tylko na owies nieco większy popyt na konsumcyę miejscową. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 50., jęczmień 142 f. 4 złr. 45 c., żyto 160 f. 5 złr. 30 c., owies 100 funt. 2 złr. 70 c.; na pszenicę popyt słaby, na jęczmień i żyto większy. Rzeszów: pszenica 170 funt. 8 złr. 80 cent., jęczmień 142 f. 4 złr. 60 c., żyto 160 funt. 5 złr. 20 cent., owies 100 funt. 2 złr., 50 cent.; dowóz mały, odbyt słaby. Jarosław: pszenica 170 funt. 8 złr. 70, jęczmień 142 funt. 4 złr. 35 cent., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 100 f. 2 złr. 70 cent.; popyt mały; do Prus wysłano kilkaset korcy żyta. Złoczów: pszenica 170 f. 7 złr. 80 c., żyto 160 f. 4 złr., jęczmień 140 funt. 4 złr. owies 100 f. 2 złr. 60 c.; odbyt tylko na konsumcyę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 420 sztuk i zostały posłane do Krakowa. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 160 wołów. (*G. Lw.*)

(Nadesłane:)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 21 grudnia. Królowa Wirtemberska odjechała stąd przed południem do Sztutgardu. Żegnali ją w dworcu kolei król z całą familią oraz członkowie poselstw wirtemberskiego i rosyjskiego.

Paryż 21 grudnia. Na posiedzeniu ciała prawodawczego, na zapytanie Lehona, rząd oświadczył, iż przyjmuje na dzień 2go stycznia interpelacyę tyczącą się zarządu Algieryą.

Paryż 21 grudnia. Dyplomatyczny ajent Rumunii Strat wręczył ministrowi księciu Latour d' Auvergne pismo, w którém książę Karol zawiadamia o zaślubieniu księżniczki Elżbiety Wied. Strat wyjeżdżał dziś wieczór do Brukselli z takąż notyfikacyą.

Paryż 21 grudnia. Wybór Chagota uznany został ważnym 154 głosami przeciw 62. Jutro sprawdzenie wyboru Rouxina i Mariona. Komisya wniesie nieuznanie wyboru.

Paryż 21 grudnia. Utrzymują, że ks. Metternich nie wręczył Cesarzowi Napoleonowi żadnego pisma swego monarchy, że nawet nie widział jeszcze Cesarza, który nie przyjmuje w ogóle dyplomatów przed nowym rokiem. Książę Napoleon ma objąć napowrót godność wiceprezesa tajnej rady.

Paryż 21 grudnia. Naczelny prokurator Delangle umarł. Dziennik *Le Soir* donosi, że prefekt Chevreau z Lyonu powołany telegrafem przybył dziś do Paryża (jest on uważany za kandydata na ministra spraw wewnętrznych.)

Paryż 21 grudnia. Pogłoska o odwołaniu jenerała Fleury, posła w Petersburgu, uważana jest za mylną.

Rzym 20 grudnia. Dziś odbyła się trzecia jeneralna kongregacya Soboru. Zawiadomiono o wyborze 14 ojców Soboru, którzy mają należeć do deputacyi w sprawach wiary, złożonej z 24 członków. Najznakomitszymi członkami tej deputacyi są arcybiskupi z Cambray, z Utrechtu, Poznania, Melchlinu, Baltimore, i Westminsteru, biskupi z Poitiers, Caën, Sion i Paderborn, prymas węgierski i patryarcha armeński. Zgromadzenie wybrało następnie 24 członków deputacyi do spraw karności. Dziś ogłoszono bullę papieską z d. 12 października, która ze względu na ducha czasu ogranicza liczbę przypadków zastosowania cenzury kościelnej.

Florencya 21 grudnia. Senat obradował dziś nad budżetem tymczasowym. Rozprawy były bardzo żywe; zabierali głos hr. Cambray-Digny (były minister skarbu), Lanza i Scialoja. Jutro dalszy ciąg obrad.

Florencya 21 grudnia. Zapewniają, że 40,000 żołnierzy ma być rozpuszczonych na urlopy.

Turyn 21 grudnia. Ma się tu odbyć rada familijna dla ostatecznego rozstrzygnięcia co do przyjęcia lub odrzucenia kandydatury księcia Tomasza na tron hiszpański. *Opinione* zapewnia, że matka księcia zażądała od Montemara (posła hiszpańskiego we Florencyi) kategorycznego wyjaśnienia mowy Prima z powodu kandydatury.

Madryt 21 grudnia. W niedzielę powstały zamieszki w Paradas, w prowincyi Sewilskiej. Wydawano okrzyki na cześć rzeczypospolitej. Aresztowano jedną osobę.

Madryt 21 grudnia. Zapewniają, że rząd zaraz za zebraniem się kortezów naznaczy termin, po upływie którego kandydatura księcia Genueńskiego będzie zaniechaną, jeżeli rząd włoski nie przyjmie jéj urzędownie. Jeśli się sprawdzi wieść o zbliżeniu się księcia Montpensier z królową Izabellą, wtedy większa część członków unii liberalnej przyłączy się do stronnictwa postępowego. W Kadixie odbyło się d. 19 b. m. zgromadzenie republikanów, które przeszło spokojnie.

Petersburg 21 grudnia. Książę Albrecht Pruski (przybyły na obchód orderu Ś. Jerzego) i poseł Związku niemieckiego książę Henryk VII Reuss. odjechali stąd wczoraj wieczór.

Bukarest 20 grudnia. Kryzys ministeryalna wywołana różnemi kwestyami spornemi w łonie gabinetu, została uciszoną tymczasowo za wdaniem się księcia.

Konstantynopol 21 grudnia. Z powodu nieporozumień między Portą a patryarchą greckim, tenże zażądał dymisyi. Wielki wezyr wzbraniał się przyjąć podania.

Washington 21 grudnia. Izba reprezentantów przyjęła bil senatu, który zarządza przywrócenie dawnego ciała prawodawczego w Georgii z prawem udziału murzynów.

Wiedeń 22 grudnia.

(*E*) O ile mi wiadomo, nie postąpiła od wczoraj kryzys ministeryalna, aczkolwiek nie ma wątpliwości, że dymisya mniejszości ministerstwa jest już, że tak powiem, moralnie przez Cesarza przyjęta, a w ministeryum spraw zagranicznych mówią już o tem, jako o fakcie dokonanym. Zdaje mi się, że przed zebraniem się Rady państwa 17go stycznia, rzecz oficyalnie nie będzie wiadomą.

Przestrzegam was z góry, że w takim razie obiegać będą po dziennikach najrozmaitsze pogłoski, jak już i teraz wiele ich po Wiedniu obiega, a mianowicie co do hr. Potockiego, że się uda zatrzymać go w ministeryum, że gdyby on wystąpił, zawezwą do gabinetu innego polaka a niewątpliwie p. Ziemiałkowskiego. Wszystkie te pogłoski przyjmujcie z największą oględnością. Hr. Potockiego chcianoby zatrzymać, gdyż ostatni to sympatyczny łącznik między Cesarzem a bürger-ministeryum; p. Ziemiałkowskiego chcianoby może pozyskać jako liberała, ale pod warunkiem, aby nic dla Galicyi nie żądał. Polaka jako polaka wcale nie potrzebują w ministeryum Giskry i nie dbają o niego.

To tylko ponownie mogę wam donieść, że w *memorandum* większości ministerstwa stanowczo wyrażone jest życzenie odrzucenia wniosków sejmu galicyjskiego; jako motyw zaś podany jest z największą pewnością — wzgląd na Rosyę. O ile wiem, to wzgląd ten wywołuje w ministeryum spraw zewnętrznych szyderczy uśmiech. Odrzucać wnioski galicyjskie przez wzgląd na Rosyę, mówią tam, jest dzieciństwem, ale zupełnie co innego umieć zręcznie wyzyskać na korzyść polityki zewnętrznej i zbliżenia się do Rosyi, zupełne i nie uniknione zerwanie z Galicyą. Skoro do niczego nie będziemy zobowiązani względem Galicyi, wtedy będziemy mogli zbliżyć się do Rosyi, i wtedy zyskamy na czasie, a to jedyna dziś możliwa polityka.

Jeżeli mnie wiadomości moje nie mylą, to pod względem Galicyi nieme przymierze zawarte będzie między ministerstwami spraw wewnętrznych a spraw zagranicznych. Celem tego przymierza będzie popchnięcie Galicyi do ostateczności, tak, aby z jednej strony ministeryum spraw wewnętrznych mogło tam rozpocząć swoje eksperymenta centralistyczne, a ministeryum spraw zagranicznych, aby mogło na tem tle próbować zbliżenia się do Rosyi. O doprowadzeniu zaś samej Galicyi do zerwania, nie wątpią tutaj. Cała więc przygotowująca się obecnie kombinacya ministeryalna, o ile się tyczy Galicyi, nie opiera się na zbliżeniu lub ugodzie z Galicyą, lecz na stanowczem i ostatecznem zerwaniu z nią.

Przewiduję, że ks. Orłow, który jest entuzyastą panslawizmu, stanie się punktem środkowym agitacyi słowiańskiej w Austryi. Jako rys charakterystyczny nadmienić muszę, iż pomimo zaprzeczenia *Wiener Abendpost*, w ministerstwie spraw wewnętrznych wierzą w istnienie noty p. Beusta, w której tenże zrzuca na Prusy odpowiedzialność za agitacyę czeską. Tymczasem agitacya ta jak mię zapewniają, coraz większe przybiera rozmiary.

Dowiaduję się w tej chwili za rzecz pewną, że mniejszość ministerstwa postanowiła także przedłożyć N. Panu *memorandum*. W każdym razie będzie to co najwięcej *memorandum* przyszłości, lecz nie wpłynie bynajmniej na obecną kryzys. Dowiaduję się także, że Węgrzy, którzy są bardzo ostrożni, widząc rozdrażnienie cesarskie przeciw fakcyi Giskry-Herbsta, wstrzymali się podczas ostatniej bytności N. Pana w Peszcie, od wszelkiej presyi w kwestyi ministeryalnej. Niewątpliwie jednak sprzyjają oni frakcyi Giskry-Herbsta, już z powodu nerwowego strachu przed Słowianami. Hr. Andrassy miał powiedzieć: „Tu nie ma wyboru: albo Giskra-Andrassy, albo Fischhof-Kossuth.“ (Napisał to hr. Betlen w swoim tygodniku. *Red.*) To także niewątpliwe, że ostatnim celem tutejszych centralistów i Węgrów jest zastąpienie hr. Beusta hrabią Andrassym. W takim razie hr. Beust objąłby ambasadę paryzką. Przyjęcie przez Cesarza *memorandum* większości ministrów zrobi w bardzo krótkim czasie pozycyę dzisiejszego kanclerza niemożliwą. Chwilowo jednak nastąpi podobno pojednanie i zgoda.

Naraz z różnych stron rzuciły się zaprzeczenia, aby ze strony Francyi robiono w Petersburgu propozycye o rozbrojenie. To jeszcze nie dowodzi, aby propozycyj takich nie robiono, lubo w formie naprzód poufnej; wszelako nieprzyjęcie takiego wniosku musi być albo ukrywane albo, gdyby się do niego przyznano, mogłoby stać się właśnie powodem do ożywienia przewidywań wojennych na przyszłość. Interesem zaś Napoleona III jest utrzymywać ciągle kraj w usposobieniu pokojowém, gdyż w przeciwnym razie zostawiłby opozycyi silny przeciw sobie argument, opozycya bowiem jest przedewszystkiem zwolenniczką pokoju, jako podstawy a przynajmniej warunku wolności politycznej i osobistej.

Z powodu odrzucenia propozycyi francuskiéj w Petersburgu, doniosła *La Liberté*, że jenerał Fleury stał się w Paryżu niepodobnym. Ma to znaczyć, że aby nie skompromitować Cesarza, wypada zwalić winę na posła, jakoby on bez upoważnienia działał.

Kryzys ministeryalna we Francyi jest na ukończeniu, bo mimo zaprzeczeń Olliviera, *La France* utrzymuje, że Cesarz upoważnił go do złożenia nowego gabinetu.

Izba wyższa sejmu pruskiego uchwaliła ustawę finansową według uchwał izby niższej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 23 grudnia. Cesarz sankcyonował ustawy sejmu galicyjskiego tyczące się zmiany §§ 11, 13 i 25 ordynacyi wyborczéj do sejmu; dalej przyjmowania do domów podrzutków we Lwowie i Krakowie, dwie ustawy o szpitalach, ustawę względem zniesienia ustawy o funduszu zapasowym kościelnym (p. wyżéj doniesienie z *Dz. Polskiego*).

Paryż 23 grudnia. Na zgromadzeniu publicznem w sali Moliera postanowiono otworzyć subskrypcyę na korzyść republikanów hiszpańskich z Francyi wydalonych.

Bruksella 23 grudnia. Izba uchwaliła umowę z Dr Stroussbergiem względem zniesienia cytadelli w Antwerpii (przedsiębiorca rzeczony podjął się zburzyć starą cytadellę i zabudować to miejsce). Na zapytanie względem propozycyi rozbrojenia, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że mu nic o tem niewiadomo.

Rzym 22 grudnia. Cesarzowa Elżbieta przyjmowała w pałacu weneckim (pałac poselstwa austryackiego) uroczyście wszystkich biskupów austryackich i węgierskich.

Florencya 23 grudnia. Senat po oświadczeniu ministra skarbu Sella, odrzucił wniosek komisyi centralnéj względem przejścia do porządku dziennego nad przyzwoleniem tymczasowego budżetu i uchwalił tenże budżet.

Bazylea 22 grudnia. Umarł tutaj Wackernagel.

Londyn 23 grudnia. *Morning Herald* dowiaduje się, że sprawa rozbrojenia była tylko przedmiotem korespondencyi mocarstw, lecz inicyatywa jéj nie wyszła od Francyi.

Londyn 23 grudnia. Okręt angielski „Beerhound“, na pokładzie którego znajdował się minister spraw indyjskich Stafford (?) przepadł między Atenami a Maltą. Cała załoga okrętowa zginęła.

Bukarest 22 grudnia. Kodoresku zapowiedział interpelacyę względem knowań żydów w Rumunii i odnośnéj działalności towarzystwa paryskiego „*Alliance israelite.*“ Wenow zapowiedział interpelacyę: czy Boresku robił rzeczywiście lordowi Clarendowi obietnice pod względem nadania żydom w Rumunii prawa obywatelstwa?

Nowy Jork 21 grudnia. Powstańcy nad Red-River (są to Francuzi kanadyjscy) zdobyli warownię Garry i zabrali w niewolę zwolenników przyłączenia się do unii kanadyjskiéj. Wojsko rządowe musiało się cofnąć.

Kursa. Wiedeń 23 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 60·—. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·10. — Losy z roku 1860 96·40. — Akcye banku 733. — Akcye kredytowe 254·80. Londyn 123·75. Srebro 121·15— Dukat 5·83· — Lombardy 258·60. — Losy z roku 1864 116·75. — Akcye franko-austr. 98·—. — Napoleony —. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 242·25. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 201·25.— Akcye kol. północ. wschod. 162· — — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·—. — Akc. banku jeneral 44·50. — Renta w srebrze 70·20. — Akc anglo-banku 275·80. — Akc. kolei rząd. 398·—. — Oblig. indemn. gal. 72·70. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 113·25 Akc. kol. siedmiogrodz. 168·25 Akc. kol. Rudolfa 165·50 Akc. kol. Pardubic. 165·— Akcye kol. północn. 212·25 Tramway 138·—. Akc. banku budowy 47 50 Akc. kol. wschod. 85·— — Akc. kol. Alföldskiej 172·75. — Akc. bankn anglo-węgierskiego 90·¼. (Usposobienie giełdy: stałe.)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 23 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92
Bankn. pol. 100 złr.	454	444
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150
Talary pr. za 100 tal.	183¾	181¼
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80½
Srebro nowe austr.	122	120¼
Dukat ważny	5 88	5 74
Napoleon d'or	9 92	9 72
Półimperyały rosyj.	10 10	9 94
4% gal. listy zas. bez k.	77½	76
5% „ „ „ „	90	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	240
„ L. Cz. z całą wpł.	202½	197
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 20 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 —	59 90
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	— —	92 75
„ „ węgiers.	79 50	79 20
„ „ galicyj.	73 —	72 60
„ „ bukow.	74 —	73 —
„ „ siedmg.	76 —	75 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 80

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 25
5% „	87 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% węgierskie. los.	91 25	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	96 30	96 10
„ „ „ 1864	117 25	117 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	165 75	165 25
„ żegl. par. na D	95 50	94 50
„ Księcia Salm	42 50	41 5
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary	35 50	34 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	735 —	734 —
Zakładu kredytow.	254 60	254 40
Żeglugi par. na Dun.	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
„ rządowej fr.-a.	398 —	397 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	192 50	191 50
„ Pardubickiej	166 —	165 —
„ południowej	259 10	258 90
„ Galicyjskiej	242 50	242 —
„ Czerniowieckiej	201 —	200 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 50	164 50
Akc. kol. Alf. finmań.	172 50	172 —
„ „ Kosz.-Bogum.	56 —	55 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 25	167 75
„ „ Cisańskiej.	248 —	247 50
„ „ Wschod. węg	90 50	90 —
Akcye Bank. ang. au.	275 —	274 50
„ „ angl. węg.	86 50	85 50
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 50
„ banku frank. austr	98 50	98 —
„ „ węgierskiego	44 50	44 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	62 —	60 —
„ wied. d. obr. płod.	78 —	76 —
„ galic. hipotecz.	98 —	95 —
„ austr. związkow.	91 —	90 50
„ dla obrot. ogól.	113 50	113 —
„ Tow. han. pł. leś.	37 —	36 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
„ „ Emis. 1867 „	139 50	139 —
Kol. połud. St. 500 fr.	122 —	121 50
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	93 50	93 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 25	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 25	89 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 80
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto *al marco*	5 82	5 81
Napoleondory	9 87 5	9 86 5
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 05	9 95
Suweryny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 35	121 15
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 25	1 82 75
Lwów 21 grudnia.		
Dukat holenderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 84	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	9 96
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53	1 52
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 50	87 —
„ „ 4%	78 50	77 75
Listy zast. banku hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	244 —	243 —
„ „ lwow.-czer.	200 75	199 50
Akcye Banku hip. gal.	97 —	95 —
Warsz. 21 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 44	92 87
„ „ 2 ser. „	92 77	92 3.
kupon „	— —	1 97 7/9
Listy likwidac. „	75 78	75 45
kupon „	— —	22 2/9
Pożyczka r, 1864 „	157 —	— —
r. 1866 „	152 —	— —
Kolej warsz. wied „	70 —	— —
„ warsz byd. „	70 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

KONKURS
w celu obsadzenia
posad lekarzy kolejowych w stacyach
Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów i Brody, rozpisuje niżej podpisana Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika niniejszém Konkurs.

Ubiegający się o te posady winni być o ile możności doktorami medycyny i chirurgii i są obowiązani według istniejącej instrukcyi w razie jakiego wypadku pospieszyć natychmiast na miejsce potrzeby i udzielać tam pomocy lekarskiej,

również służbę pociągową, jakoteż służbę w stacyach przydzielonej linii objaśnić i nauczyć co do postępowania ze skaleczonemi osobami; nakoniec dla służby kolejnej utrzymywać regularne godziny ordynacyjne i tymże wszelką pomoc lekarską bezpłatnie udzielać.

W stacyach Tarnów, Rzeszów, Przemyśl i Brody, przeznacza się roczne honorarium **400 złr. w. a.,** zaś w stacyi **Lwów 600 złr.** i pomieszkanie.

Dotyczące alegatami zaopatrzone podania, mają być do dnia **15 Stycznia 1870 r.** u podpisanej Dyrekcyi ruchu wniesione.

Lwów, w Grudniu 1869 r.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE.

Ceny za funt wiedeński:
zł. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15 zł.

Okruchy ordynarne funt złr. 1
z najdroż. Herbat „ 2

Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. Amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić **8% rabatu** przeznaczonego dla Ajentów, bezpośrednio **pp. konsumentom.**— Zamówione obstalunki wszelkiej ilości z cen powyżej oznaczonych, posyłam prócz rabatu franko. (1810-12-

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzone.

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie, w austryackim Szlązku, jest do sprzedania 18.000 sztuk drzewek owocowych, Jabłoń, Gruszek, Sliwek, Wiśni, Trzesni, od od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę od 42 do 50 centów. Moreli i brzoskwiń szpalerowych pierwszego gatunku za sztukę 1 złr.; drugiego gatunku za sztukę 75 cent., Orzechów 4 stóp wysokich z koroną po 50 cent. niemniej około 150 gatunków często kwitnących francuskich Róż **Remontant** najnowszych i najpiękniejszych odmian 3 do 8 stóp wysokich od 40 do 70 cent. za sztukę. Trzechletnich korzeni szparagowych, kopa po 1 złr. 50 cent., jako też rozmaite rośliny do cieplarń i pokoiki. (2029--3)

Zgłosić się należy do Ogrodnika zamkowego

Jakóba Merka w Cieszynie

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

Oryginalne,
Rzetelne,
Za bezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.

Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.

Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.

Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zagarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (2057-2-12)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.

Pierwsze
Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rektyfikacyi i wywozu Spirytusu w CZERNIOWCACH,

zawiadamia,

iż z dniem 1 Grudnia r. b. czynność swą rozpoczęło.

Kantor w fabryce.

(2005-7-8)

Z Rady Zawiadowczej.

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 18 Grudnia 1869 r.

4%ych przy 54tem losowaniu w sumie **165.885** złr wal. aust.
5%ych przy drugiem losowaniu w sumie **8500** złr wal. aust.

Listy zastawne 4%.

Serya I. N. 452, 508. — Serya II. N. 687, 791, 793 869.

Ser. III.			S. IV.	Serya V		
1613	12958	16503	175	88	10614	14757
2549	13141	16511	1361	135	10888	14833
3209	13347	16536	1762	351	10901	14880
6055	13608	16649	2305	1785	11666	14881
6257	13642	16700	2627	1957	11794	14906
7626	13689	17060	2658	2083	11878	14986
8187	13738	17071	2796	2281	12019	14997
9086	13802	17163	2859	2618	12315	15097
10178	13867	17413	2996	2737	12321	15149
10706	13887	17667	3060	2940	12402	15188
10751	14068	17872	4070	3289	12468	15271
10815	14076	18013	4549	3486	12594	15386
10977	14093	18432	4692	3543	12657	15389
11061	14342	18453	4720	3696	12882	15547
11133	14343	18630	4737	3942	13004	15694
11307	14464	18661	4753	4139	13234	15711
11329	14937	18874	5007	4184	13411	15804
11540	14952	18876	5039	4686	13616	15805
11562	15174	18933	5132	5018	13661	15823
12025	15232	18970	5241	5194	13704	15855
12202	15390	19131	5402	5698	13721	15892
12230	15468	19443	5608	5899	13797	15919
12346	15683	19484	5671	6168	13902	16029
12362	15749	19723	5802	6543	13958	16082
12408	15777	19801	6109	6602	13967	16262
12412	15882	19823	6156	6818	13992	16270
12561	15896	19893	6357	6945	14017	16292
12576	15938	19928	6579	6961	14021	16358
12695	15992	19983	6736	7107	14113	16398
12956	16163	19984	6774	7153	14247	16409
			6828	7267	14364	16458
			6857	7280	14365	16565
			7057	7290	14376	16692
			7104	8201	14396	16693
			7182	8216	14424	16718
			7354	8233	14429	16741
			7369	8768	14449	16802
			7403	9226	14517	17178
			7438	9766	14531	18474
			7461	9784	14539	20259
			7776	9850	14546	21498
			8071	10128	14625	22117
			8119	10151	14633	22706
				10173	14704	23054
				10210	14722	

Listy zastawne 5%.

Serya III.			Serya IV.	Serya V.		
9	520	649	153	56	171	272
223	604	717	203	65	261	
340						

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1870 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Lippmann Synowie — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel,— w Wrocławiu Ignacy Leipziger i Spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 18 Grudnia 1869. (2136-3-)

Promesy Losów kredytowych

których ciągnienie dnia 2 Stycznia 1870 nastąpi,

sprzedaje po 4 złr. 50 cent. wal. a. wraz ze stęplem.

(1977--5) ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

Panu Wilhelmowi Maager w Wiedniu,

Altlengbach, 21go Czerwca 1869.

Moje troje dzieci od 2 do 7 lat, wszystkie cierpiały na szkrofuły, na co lekarz zalecił używanie jedynie Tranu wątrobiego.

Chociaż ja i moja żona wszelkimi sposobami staraliśmy się namówić dzieci do zażywania tego środka, wszystko było napróżno, gdyż odsuwały od siebie łyżkę, jak tylko poczuły odrażający zapach i smak Tranu wątrobiego. Szkrofuły były coraz gorzej, a nam zmartwienie coraz większe. Wtenczas poradzono nam zrobić próbę z pańskim oczyszczonym prawdziwym Olejkiem tranowym z wątroby miętusowej, a jakaż była nasza radość, gdyśmy widzieli, że dzieci ten Tran wątrobi piją bez oporu, a nawet z czasem tak się do niego przyzwyczaiły, że gdyśmy zapomnieli im go zadać, one się same przypominały.

Od tej chwili jest im lepiej i spodziewam się. że wkrótce przestaną cierpieć.

Gdy to polepszenie zawdzięczamy Panu i jego wynalazkowi, nie mogę pominąć, abym Panu nie złożył od siebie i od mojej żony najczulszego podziękowania. — Pozostaję dozgonnie wdzięczny ***Marcin Marek,*** Piekarz

NB. C. k. uprzyw. oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej, którego nie powinno brakować w żadnym domu, gdzie są słabe i cierpiące dzieci, nalany jest w białych, trójkątnych, metalową kabzlą zamkniętych flaszkach, na których nazwisko „Wilhelm Maager“ jest wypalone, i jest do nabycia w najpierwszych Aptekach i Handlach korzennych w Galicyi. (2009-2-8)

PIGUŁKI BLANCARD'A

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

Zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza**, Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **odziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu. (1924-3-)

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i antentyczności **prawdziwych Pigułek Blancard'a** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactti)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte — 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

Dywany Szkockie

3¼ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, po złr. **3. 50** c.

Dywaniki przed łóżka po złr. **1·50** i złr. **1·80** c,

Dywaniki angielskie przed łóżka w piękne kwiaty, po złr. **3·50.**

Chodniki, łokieć od **25** centów począwszy.

Kołdry wełniane
(flanelowe)

w doskonałym gatunku i pięknych kolorach po złr. 5, 6·50, 8.

Kobierce kościelne

w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci		3½,	3½,	4½,	4½,
długości	„	4,	5	5	6
Gatunek	I. złr.	14,	17·50,	22·50,	27,
„	II. „	24,	30—,	40—;	48,
„	III. „	30,	38—,	50—,	60,

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze. (1938-5-)

Próbki Kobierców przesyłam franko.

W Handlu pod firmą: ***A. Gumplowicz*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 63, na pierwszem piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

Tak dobre jak złoto — jest talmi-złoto!

Klejnoty wieczyste.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się zgłosi do handlu **Industrie-Halle w Wiedniu, Praterstrasse 16,**

Nie pomylić z Nr. 26.

Za trwałość wyrobu zaręcza się pisemnie.

TALMI GOLD.

Klejnoty brylantowe:

Najstaranniej wykonane, nawet znawca może być niemi zwiedziony, w oprawie z talmi-złota, udane brylanty, są najmisterniej szlifowane z kryształo, tak że żywy ich ogień nigdy nie niknie; i inne drogie kamienie są naśladowane.
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para kulcz, 1·50, 2, 3, 4, 5,
1 para guziczków do koszul, złar. 1·50, 2, 3.
dto do rękawów 1·50, 2, 3.
1 szpil. do szala zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3,
1 krzyżyk j. naszyj złr. 1, 2, 3.

Klejnoty z talmi-złota.
1 łańcuszek złr. 1·50, 2, 2·50.
dto na szyję złr. 2·50, 3, 4,
1 zachwyc. naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 brosz. 80c., zł. 1, 1·50, 2, 3, 4.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1 50, 2, 3.
1 wiązka wisiorków do zegarka 40, 60, 80 cent.
1 medal. 50, 80c. zł. 1, 2, 3.
1 para guziczków do koszul cent. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para guziczkow do rękaw. ct. 40, 60, 80, złr. 1.
1 szpil. do szal. ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z fotografią złr. 1, 2.

Klejnoty koralowe:
z podkładem z talmi-złota:
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5,
para kul. złr. 1. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para guzików do koszul ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękaw. złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szala złr. 1, 1·50
1 naszyjn. dam. złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka złr. 2, 3, 3·50.
1 sznurek siekan. korali 16 c.
dto okrągłych 30 cent.

Klejnoty emaliowane
pysznie wykonane w ogniu emaliowane na talmi-złocie:
1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 3,
dto z prawdz. koralem ozdob. emalią złr. 2, 3, 4. 5.
1 para kulcz. złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany: brosza z kulczykami, z brylantami złr. 3·50.
Para guzicz. do koszul cent. 60, 80, złr. 1.
dto emal. do rękaw. cent. 80, złr. 1, 2.
1 medal. 60c., zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. emal. 60, 80c., zł. 1, 2
1 łańcusz. dams. złr. 2·50, 3·50

Klejnoty z pereł
w filigranowej oprawie:
1 pierśc. z perł. złr. 2·50, 3, 4,
1 szpil. męz. z perłą złr. 1, 2, 3.
1 brosza złr 1·50, 2, 4, 5, 6,
para kulcz. złr. 1·50. 2, 3, 4, 5.
1 pyszny naszyjnik damski, z zamykaniem brylantowem, z serduszkiem brylantowem i rubin. złr. 3·50, 4, 5, 6, 8,

Klejnoty z Aluminium
złote i białe:
1 para kulczyków à la Eugenie złr. 2, 2·50. 3.
1 brosza à la Eug. zł. 2, 2·50 3.
Pierścień emal. z kamieniem bryl. 80c., złr. 1·50.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!

1 prawdz. ang. w ogniu złocony srebrny żegarek, chronometr, z podwójną emaliow. z kryszt. szkłem, wraz z praw. łańcuszkiam z talmi-złota, medalionem, wszystko to koszt. 20 złr. z futerałem.

1 prawdz. angiel. srebr. zegarek chronometr, z podwójn. kopertą i kryszt. szkłem, minutnikiem i medalionem w futerale 17 złr.

Ang. srebr. **Zegarek cylindrowy** z kryszt. szkłem, minutnikiem, z łańcuszk. i medalionem, w futerale 10 sgr.

Te same Zegarki cylindr. pięknie **w ogniu złocone**, z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i odskakiwaniem 15 złr.

Srebr. zegarki kotwico. bez kluczyka do nakręc. z kryszt. szkłem, z pięknym futerałem drew. 26, 28, 30 złr.

Te same złote 65, 75 65 zł.

Zegarki damskie srebre, z kryszt. szkłem, miniaturowe, w ogniu złoc., z łańcuszkiem na szyję, wszystko za 15 złr.

Te same z podw. kopertą i łańcuchem na szyję 18 złr.

Zegarki damskie cylindrndro we srebr., pięknie w ogniu złocone 20 złr.

Złote (Nr. 3 złoto) z odskak. kopertą z kryszt. szkłem 22, 24, 25, 27 złr.

Zegarki z talmi-złota, z podw. kopertą, minutnikiem, kryształ. szkłem i niklowym werkiem, z prawdz. łańcusz. z talmi-złota z medatlonem, wszystko w futeraie 15 złr.

Pyszne **Pozytywki grające, Melodiony**, grają najnowsze kompozycye Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera it.p. 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·50, 1 szt. z 8ma aryami złr. 10·50, z szt. z 6a aryami, z aparatem tremolo, z mandoliną, dzwonkami i niebiańskiemi głosami 19 złr; ta sama z 12a aryami 25 złr.

Stoliki do pisania miniaturowe z muzyką 15 złr.

Duże pyszne **Szkatułki na cygara** z muz 15, 18 złr

Albumy fotograficzne z muzyką 10, 12, 15 złr.

Tabakierki grające 7 złr. — Pożytywki dla ptaków z czystym głosem po złr. 4, 4·50, 5, 6, po 4, 6 z 8ma aryami.

Za wyżej wymienione zegarki kieszonkowe daje się 5-letnie zaręczenie.

Jednolite klejnoty złote:

1 pierścień z prawdziwą perłą złr. 1·80
1 dto z turkus. i perłą 2·50
Pierścionki z różnemi kamieniami, jak chryzoprasem, turkusem, jaspisem, złotym opalem, złr. 2·50, 3, 4, 5.
Sygnety wielkie, złote jednolite, z kamieniami do grawirowania złr. 3·50, 4, 5, 6,
Ciężkie pierście. złote z prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami po 5, 6, 7, 8 złr
Te same pierścienie z praw. dyament. po 12, 15, 20, 25 zł.
Te same z prawdz. perłami złr. 4, 5, 6. 8.
Kulczyki złote, parą złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.
Kulczyki złote prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami złr. 7, 8, 10, 12.
Brosze złote po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.
Całe garnitury, brosze i kulczyki złote w futerale złr. 6, 8, 10, 15 do 30,
Guziczki do koszul złote, para złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5.
Guziczki do rękawów, para złr. 3·50, 4, 5.
Szpilki mezkie do szala, złr. 1·30, 2, 3, 4, 5.
Zachwycające złote naszyjniki po złr. 5·50. 6, 8.
Krzyżyki złote z aksamitkami po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6.
Medaliony złote, jednolite po złr, 2·50, 5, 6 8, 10
Prawdziw koralowe krzyżyki ze złotem po złr. 1·50.
Złote łańcuszki do zegarka, mezkie i damskie krótkie, złr. 13, 18, 20 do 30.
długie po złr. 20, 25, 30, 40. 60 do 200.
Zamykadła złote, cnt. 60, złr. 1, 1·50, do 2.
Obrączki ślubne po złr. 2, 4, 5 i 6 złr. (850--12)

Uprasza się Szanowną Publiczność w jej interesie, aby z zamówieniami udawała się wprost pod adresem: **„Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse 16,** gdzie tylko wtenczas możemy zaręczyć za prawdziwość towarów.

Nieustające zlecenia od setek długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi. Włoch i całego Wschodu, dowodzi szybkiego i rzetelnego wypełniania poleceń zamiejscowych. Obrazowane cenniki opłatnie i darmo.

GOTTLOB ROBERT BESSER,

Kantor Bankowy i importowy

Berlin,

Friedrichstrasse Nr. 130,

utrzymuje Skład prawdziwego **rumu, araku i koniaku w Londynie, Roterdamie, Cognaku i Berlinie,** i rozsyła takowe w oryginalnych beczkach, zawierających około 100 do 500 masów. Próby na żądanie na usługi. Łaskawe zlecenia upraszam nadsełać do Berlina. (1937-5-)

ASTHMA.

CYGARETKA INDYJSKIE
(Canabis indica)

PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech. a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* (1996-3-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie w apt. pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*: w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Poszukuje się uzdolnionego **Leśniczego i Ekonoma** do dóbr Rabka. (1980--3)
Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

(1563) (33)

Sikawki ogniow ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

---

Pod „Czarnym Orłem“
w WIEDNIU,
Neubau, Kirchengasse, 14.

Materye na Suknie damskie

Suknia po 1½, 2, 3, 4, 5. 6 złr.
Kaftaniki od 3 do 10 złr.
Płaszczyki od 6 do 20 złr.

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą. (1968-7-12)

Cornel. Knauschner.

Największy
MAGAZYN UBIOROW
E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne
od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-32-40)

Latarnie gospodarskie
bezpieczne od ognia.

Na olej Nr. 1, 2, 3,
(1872-6-12) złr, 1·70, 2·30, 2·50,

Latarnie do ligroiny złr. 3.
Latarnie do kamfiny złr. 3·50

SKŁAD
LAMP MODERATEUR
i Lamp kamfinowych
hurtownie i częściowo u

E. Jülke
w Wiedniu, Neubaugasse N. 1.

DONIESIENIE
galicyjskiej kasy oszczędności.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków i wyprowadzenia się z ratusza,
galicyjska kasa oszczędności
we Wtorek dnia **21 Grudnia r. b.**
o godzinie 12tej w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie;
a w Poniedziałek dnia **3. Stycznia 1870**
działania swoje w domu własnym od hrabi Karnickiego kupionym pod l. 638 i 687¾ przy rogu ulicy Pojezuickiej i Majerowskiej położonym na 1szym piętrze znowu rozpocznie, i codziennie wyjąwszy Niedzieli i świąt tak wkładki przyjmować jak i wypłacać będzie.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.
We Lwowie dnia 11. Grrdnia 1869.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy zwrotne na Tygodnik illustrowany wychodzący w Krakowie p. t. **„Kalina.“**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*